Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 131

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa, środa 8 maja 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Prawo eksperymentu

W chwili gdy na pierwszym planie naszego życia politycznego staje sprawa ordynacji wyborczej, a w obozie rządowym określają jej koncepcję jako eksperyment mający dopiero przebyć próbę życia, nabiera znaczenia szczególnie aktualnego inny eksperyment, który świeżo właśnie uległ ostatecznej likwidacji.

Mamy na myśli sprawę terminów rozpoczynania i kończenia roku szkolnego. Choć sama w sobie stosunkowo podrzędna, jakże wiele ma ona w sobie wymowy!

Bo przypomnijmy sobie tylko, ile to było i jak powszechnych protestów przeciwko reformie, przyspieszającej początek roku szkolnego o dwa tygodnie, jakich ta argumentów przeciw niej nie wytaczano, jakich nie formułowano ostrzeżeń, przepowiadających nieuchronne bankructwo eksperymentu. A wynik jaki? Tylko ten, że im silniejsze były protesty, tem bardziej krzepnęła decyzja zrealizowania reformy — poprostu jak gdyby prestige ministra mógł był ucierpieć, jeśliby odstąpił od błędnego projektu.

No i min. Janusz Jędrzejewicz wprowadził swój pomysł w życie. Po dwuletniej zaś próbie min. Wacław Jędrzejewicz znosi teraz reforme brata, a pisma obozu rządowego piszą o „nieżyciowości“ poniechanej reformy oraz o „uldze i wdzięczności“, jaką odczuwa ludność spowodu powrotu do dawnego stanu. A czy to wszystko było potrzebne?

Ileż to krytyk i protestów podnosiło się swego czasu przeciwko opłatom na fundusz drogowy, ile argumentów wysuwano, iż zahamują całkowicie i podetną motoryzację kraju — a czy cośkolwiek pomogły? Teraz zaś, gdy zachwaszczony problem motoryzacji staje się coraz ostrzejszy, różne snuje się koncepcje, jak go rozwiązać — a rezultaty dość są wątpliwe. W każdym razie straciliśmy pare bardzo cennych lat, w ciągu których cofaliśmy się, gdy inne kraje siedmiomilowemi butami pędziły naprzód.

Przykładów takich możnaby namnożyć więcej. Wszystkie mają jeden rys wspólny: zakorzeniło się w Polsce jakby niepisane „prawo eksperymentu“. Im coś jaskrawiej odbiega od dotychczasowości, im oryginalniejsze obiera drogi, im bardziej jest „specyficznie polskie“ — tem większe ma szanse realizacji, choćby wszyscy kręcili głowami. Bo na wszelkie krytyki odpowiada się utartym liczmanem, że to „opozycja dla samej negacji“, że życie musi być twórcze i szukać nowych dróg i t. p. A zapomina się, że jeśli coś w samym zarodku swoim ma jako główny fundament ideę właśnie negacji, to eksperyment — którego jedyna racje stanowi „inaczej“ — jest z góry skazany na bankructwo.

W rezultacie powraca się ostatecznie do punktu wyjścia, mając za sobą tylko zmarnowany czas i roztrwonione bez żadnego pożytku siły, które poszły na walkę o eksperyment i na forsowne wtłaczanie życia w jego ramy.

Ale passa jeszcze nie przeszła. Prawo eksperymentu ciągle się w naszem życiu pojawia — jak wysypka skórna, która po to tylko w jednem miejscu niknie, aby z tem większą gwałtownością wystąpić w drugiem.

A czas pędzi i życie się kręci. Dla jednych ciągle naprzód — dla innych ciągle wkółko.

M. Grz.

JUNNAN - FU, 7.5 (PAT). Wojska rządowe wstrzymały ofensywę wojsk czerwonych na Junnan - Fu, wobec czego obywatele zagraniczni, którzy w obawie przed czerwonymi opuścili miasto, powrócili do swych domostw.

Zdobywca stratosfery w Warszawie

Przyjazd prof. Piccarda



PROF. PICCARD

NA DWORCU.

W dniu wczorajszym o godz. 9.10 rano przybył do Warszawy znany uczony szwajcarski, zdobywca stratosfery, profesor Uniwersytetu w Brukseli, p. August Piccard, w towarzystwie p. Tilgenkampa, znanego szwajcarskiego pilota balonowego, który uzyskał 5-te miejsce w zeszłorocznych zawodach Gordon - Bennetta na balonie polskiej konstrukcji „Zurich 3“.

Znakomitego uczonego i badacza stratosfery powitał na dworcu w imieniu Departamentu Aeronautyki oraz Aeroklubu R. P., plk. Wolszlegier, kierownik Wydziału Balonowego Dep. Aer., oraz kierownik warsztatów balonowych w Legjonowie, p. mjr. Mazurek, który był delegowany do Zurichu, by osobiście zaprosić uczonego do Polski, w licznej asyście przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej. Politechnikę Warszawską reprezentował prof. Mieczysław Wolfke, fizyk, kolega z ławy uniwersyteckiej prof. Piccarda.

Prof. Piccard przybył na zaproszenie Departamentu Aeronautyki, Aeroklubu R. P., prezesa LOPP oraz Politechniki Warszawskiej. Niestety, pozostali reprezentanci instytucyj zapraszających widocznie nie zdążyli w porę na pociąg.

Prof. Piccarda natychmiast po wyjściu z wagonu otoczyła prasa oraz rzesza fotografów. Wysoki, niezmiernie szczupły, o długich, wijących się szpakowatych włosach, prof. Piccard przygląda się uważnie najbliższemu swemu otoczeniu błękitnemi oczmi, skrytemi za szkłem grubych okularów. Łagodny, pełen uroku uśmiech zyskuje mu momentalnie sympatję wszystkich. Ma typowy wyraz uczonego o badawczem spojrzeniu, które wszystko dostrzega. Cała sylwetka przypomina trochę arktycznego ptaka, pozbawionego całkowicie wyrazu ponurości. Mówi z całą swobodą językami francuskim i niemieckim, odpowiadając na stawiane mu pytania:

„CHCĘ POZNAĆ POLSKĘ“.

— Czy pan profesor mógłby określić pierwsze wrażenie odniesione w Polsce?

— W ciągu tych paru godzin jazdy przez Polskę z okien wagonu zdążyłem jedynie zauważyć, że macie znakomite tereny do lądowania. My, Szwajcarzy, możemy wam tego zazdrościć.

Z dworca udaje się prof. Piccard w towarzystwie płk. Wolszlegiera do hotelu „Bristol“, gdzie zamieszka przez czas swego pobytu w Polsce. Pomimo zmęczenia 23-godzinną drogą kolejową, na usilne prośby przedstawicieli prasy zgadza się poświęcić kilk chwil na wywiad. Adjutant uczonego, p. Tilgenkamp, zastrzega tylko:

— Serdecznie proszę państwa o niepalenie, gdyż prof. Piccard ma tak wyczerpane oczy, że najlżejsze podrażnienie dymem wywołuje u niego obfite łzawienie.

Po chwili prof. Piccard zasiada na kanapce i podpisuje liczne autografy na rozdanych prasie uprzednio fotografjach. Swym czarującym uśmiechem wita każdą ze swych podobizn i dodaje do niej żartobliwe komentarze:

— Oto jest wypoczynek po moim pierwszym locie w Tyrolu. A tutaj — ważę części powłoki balonowej. Koło mnie stoi mój towarzysz drugiego lotu, p. Cosyns. Pokaźna kolekcja moich zdjęć powiększy się teraz memi fotografjami na tle Polski.

— Czy pan profesor zechciałby powiedzieć, jaki jest bezpośredni cel jego przybycia do nas? — pada pytanie jednego z dziennikarzy.

— Przedewszystkiem chcę poznać Polskę. Zobaczę ją wkrótce dokładnie z lotu ptaka, gdyż mam zamiar odbyć wycieczkę świetnym balonem wytwórni polskiej „Zurich 3“, na którym towarzysz mój brał udział w Gordon - Bennecie. Zwiedzę wytwórnię balonową w Jabłonnie, fabrykującą tak znakomity sprzęt balonowy, no, i wygłoszę dwa odczyty. A potem szereg wizyt.

PODGWIEZDNE PLANY.

— Czy wogóle w świecie dużo jest wytwórni balonowych? — zapytuje ktoś profesora.

— O! Zapewne bardzo wiele, ale nie wszystkie mogą się pochwalić tak dobrym sprzętem, jak polska wytwórnia.

— Od jak dawna interesuje się pan porfesor stratosferą?

— Chyba od zawsze. Ale już 25 lat temu postanowiłem sobie dotrzeć koniecznie do takiej wysokości, by mieć pod sobą 9/10 atmosfery. Udało mi się to za pierwszym moim lotem. Obecnie poszedłem w mych marzeniach jeszcze dalej. Pragnąłbym dotrzeć tak wysoko, żeby mieć 99/100 atmosfery pod sobą i móc oglądać gołem okiem gwiazdy w biały dzień.

— Czy technicznie możliwe jest osiągnięcie takiej wysokości?

— Trudno jest ustalić granicę możliwości technicznych przy tak szalonem tempie rozwoju nowoczesnej techniki. Mojem zdaniem 30.000 metrów ponad ziemią jest logiczną granicą, do której można dotrzeć. Lot jeszcze wyżej będzie utrudniony spowodu konieczności budowy tak olbrzymiego balonu. Przy 30.000 metrów balon musi mieć średnicy 60 metrów, a przez każdych 5.000 metrów wzwyż objętość balonu podwaja się dzięki niezmiernemu rozrzedzeniu powietrza.

KOMUNIKACJA W STRATOSFERZE.

— Czy pan profesor przewiduje szybko realizację stratosferycznej komunikacji lotniczej?

— Przypuszczam, iż dojdzie ona do skutku w najbliższych latach. Tembardziej, że samoloty nie potrzebują wznosić się wyżej, niż jakieś 10 — 12 tysięcy metrów, gdzie mogą już swobodnie rozwinąć szybkość od 5.000 do 7.000 metrów. Trzeba dużo mówić i pisać o stratosferze, żeby zainteresować nią kapitalistów, bo bez nich nie będzie funduszów na budowę samolotów stratosferycznych.

— Stratosfera daje największe gwarancje bezpieczeństwa komunikacyjnego. Przedewszystkiem niema kołysania, ani gwałtownych opadów maszyny, wskutek braku wiatru. Nie grozi skrzydłom, tak tragiczne nieraz w skutkach, pokrywanie się powłoką lodową, a absolutna przejrzystość umożliwia taki zawrotny pęd.

— Nie można już zwiększać ilości samolotów, ani ich szybkość w atmosferze ponad granicę 500 metrów na godzinę, bowiem w tłoku, któryby powstał, naskutek chmur łatwo będzie o katastrofy i zderzenia, które już teraz notuje kronika lotnicza.

— Jakie są plany pana profesora na najbliższy okres, oczywiście w związku z tratosferą?

— Pragnąłbym móc lecieć jaknajprędzej, lecz to nie jest całkowicie zależne odemnie, toteż nie mogę określić terminu. Nie zależy mi specjalnie na pobijaniu rekordów wysokości, interesują mnie studja nad promieniami kosmicznemi i nad możliwością rozbijania atomów, czyli innemi słowy uzyskania energji niezwykle potężnej i jeszcze niezbadanej. Cele moje są wyłącznie naukowe, ale nie ulega kwestji, że dają one podstawy do szeregu realizacyj praktycznych.

Obszerniejszych wyjaśnień obiecuje prof. Piccard udzielić jeszcze prasie, gdy zgodnie z programem spotkamy się poraz drugi na konferencji prasowej.

Żegnamy więc uczonego, który po krótkim odpoczynku udaje się na szereg wizyt oficjalnych.

W dniu dzisiejszym wygłosi prof. Piccard dwa odczyty: pierwszy o godz. 6-ej dla ścisłych kół naukowych. Na odczycie tym będzie P. Prezydent R. P., a o godz. 8-ej dla szerszych warstw społeczeństwa w wielkiej auli Politechniki warszawskiej. Dla uprzystępnienia odczytu publiczności, zainstalowane będą w hallu megafony. Toteż nawet osoby, które się nie zaopatrzyły w zaproszenia na odczyt, będą mogły przyjść i wysłuchać go.

Polepszenie w zdrowiu premjera Flandina

PARYŻ, 6. 5. (PAT). Premier Flandin poddał się dziś ponownej operacji złamanego ramienia. Operacja ta trwała 2 godziny. Po prześwietleniu rękę umieszczono w gipsie. Brat premjera, dr. Charles Flandin oświadczył, że premjer nie powinien zbyt szybko powracać do normalnej pracy, aby nie wywołać komplikacyj. W związku z tem zamierzano odroczyć wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów, które miało być poświęcone wizytom ministra Lavala w Warszawie i Moskwie. Jednakże premjer ze względu na rychły wyjazd ministra Lavala prosić miał swoich kolegów z gabinetu, aby odbyli to ważne posiedzenie Rady Ministrów bez jego udziału.

PARYŻ, 7.5 (PAT). Ogólny stan zdrowia premjera Flandina od dnia wczorajszego uległ poprawie. Premjer spędził noc zupełnie dobrze. Temperatura jest normalna. Dzisiaj rano miano dokonać nowego zestawienia złamanego ramienia.

Ponowne wybory we Francji odtędą się w przyszłą niedzielę

PARYŻ, 7.5. (ATE). Dziś jeszcze trudno jest wyrobić sobie jasne pojęcie o wynikach wyborów municypalnych we Francji.

Obecne zainteresowanie opinji publicznych skupia się na głosowaniu ściślejszem, które ma się odbyć w przyszłą niedzielę. Wszystkie stronnictwa przygotowują się do tych wyborów, które mogą utrwalić lub osłabić ich stan posiadania.

W Lille socjaliści postanowili utrzymać swą listę, co utrudni stanowisko radykałów. Przewodniczący stronnictwa radykałów Herriot polecił członkom stronnictwa głosować na kandydatów, którzy popierają gabinet Flandina, to znaczy przeciwko socjalistom.

W Lyonie w kilku okręgach komuniści będą głosowali za kandydatami socjalistycznymi.

Wielka mobilizacja we Włoszech

Już trzy roczniki pod bronią

Mussolini zarządził... nowe środki ostrożności

RZYM 7.5. (PAT.). Ogłoszono tu następujący komunikat: Poważne dostawy broni, wysłane do Addis - Abeba przez niektóre fabryki europejskie, dokładnie znane, zarządzenia mobilizacyjne, przedsięwzięte przez rząd etjopski oraz ostatnia mowa cesarza Etjopji — zniewalają rząd włoski do prezdsięwzięcia nowych środków ostrożności celem zagwarantowania bezpieczeństwa we włoskich kolonjach w Afryce Wschodniej.

Premjer Mussolini w charakterze ministra spraw wojskowych **zarządził mobilizację dywizji Sabauda** (cagliari), **oraz mobilizację dwóch dywizyj czarnych koszul**, noszących nazwę 23 marca i 26 października. Na czele tych dywizyj stoją generałowie dywizyj. Bastico i Somma.

Ponadto zmobilizowano bataljony czarnych koszul z Palermo, Cuneo, Ravenny i Forli. Powołano również pod broń kontyngenty rocznika 1913, które służyły tylko w ciągu 6 miesięcy. Kontyngenty tę pozwalają postawić na stopie wojennej inne jednostki wojsk metropolji. Dzięki tym zarządzeniom cały rocznik 1913 znajdzie się pod bronią, podobnie jak rocznik 1911 i 1914.

W Erytrei wysoki komisarz zarządził mobilizację dwóch dywizyj wojsk tubylczych.

Utworzona będzie nowa dywizja, która nazwana zostanie Sabauda II, pod dowództwem gen. Perta. Tworzone są również nowe bataljony czarnych koszul na miejsce zmobilizowanych.

Wszystkie wymienione wyżej operacje wojskowe odbyły się w całkowitym porządku.

Rezultat wyborów w Jugosławji

Lista rządowa 1.738.390—opozycyjna 1.063.248 gł.

BELGRAD, 7.5 (ATE). Ogłoszono następujące ogólne wyniki wyborów: Lista premjera Jewticza: 1.738.390 głosów, lista opozycyjna dr. Macka — 1.063.248, lista Maksimowicza — 32.027, lista Ljoticza — 23.814 głosów.

Wiadomości, nadchodzące z okręgów chorwackich, wskazują, że blok dr. Macka odniósł tam całkowite zwycięstwo. Lista rządowa zdobyła zaledwie 3 — 4 proc. głosów. Np. w okręgu zagrzebskim na listę dr. Macka padło 15.000 głosów, a na listę rządową tylko 300.

Nuncjusz papieski w Berlinie w obronie prasy katolickiej

Włoska prasa katolicka w dalszym ciągu poświęca dużo uwagi wiadomości, zaczerpniętej z miarodajnego źródła o wizycie nuncjusza apostolskiego w Berlinie, Mgra Orseniego, w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych. Nuncjusz, przedstawiwszy ministrowi Neurathowi sprawę nowego rozporządzenia rządu Rzeszy, wymierzonego przeciwko prasie katolickiej, oświadczył, iż rozporządzenie to jest wyraźnem pogwałceniem zawartego pomiędzy Trzecią Rzeszą a Stolicą Apostolską konkordatu.

Wskutek nowego dekretu zagrożone są trzy poważne dzienniki katolickie: berlińska „Germania“, istniejąca od przeszło lat 65-ciu (od roku 1933 oficjalny organ katolickiego Centrum), „Koelnische Volkszeitung“, wychodzący w Kolonji, który niedawno obchodził uroczyście swój 75-letni jubileusz, oraz wychodzący w Monastyrze dziennik „Tremonia“. Prócz tego są zagrożone liczne periodyczne biuletyny o charakterze społecznym, wydawane przez rozmaite organizacje katolickie.

Skacząc ze spadochronem

podawał swe wrażenia do mikrofonu

RYGA, 7.5 (ATE). Z Moskwy donoszą: Wczoraj na centralnem lotnisku moskiewskiem dokonana była interesująca próba skoku ze spadochronem z wysokości kilku tysięcy metrów, oraz transmisji radjowej przebiegu tego skoku. Antena została przymocowana wzdłuż ubrania lotnika, Dikterhofa, a mikrofon został przyszyty w ten sposób, że Dikterhof podczas skoku mógł mówić do mikrofonu.

Lotnik sowiecki opowiadał swoje wrażenia od chwili startu samolotu. Kiedy samolot był już na znacznej wysokości słychać było następujące słowa Dikterhofa: „Szykuję się do skoku, już skaczę z samolotu, lecę, ciągnę za kółko, aby otworzyć spadochron... Spadochron się otworzył... staram się zająć pozycję wygodną. Teraz opuszczam się, lecz pode mną rzeka. Obawiam się, że wpadnę do wody“. Po chwili skoczek oznajmił, że wiatr odrzucił go dalej, tak, że niebezpieczeństwo minęło i że spada nad lądem.

W chwili kiedy skoczek dotknął ziemi, oświadczył przez mikrofon, że doznał jaknajlepszych wrażeń podczas skoku, którego szczęśliwie dokonał.

Od 25 tysięcy do... 3 miljonów automobilów

Jeden samochód uruchamia 6.000 zł.

Motoryzacja bogaci państwo—zwiększa obroty—likwiduje bezrobocie—podnosi bezpieczeństwo

Radykalny plan motoryzacji Polski przewiduje zaopatrzenie kraju w 3 miljony wozów. Taki projekt uznano przez grupy gospodarcze za właściwy w rozmiarach i za odpowiadający w przyszłości naszym potrzebom i koniecznościom.

Gdy wymienia się cyfrę 3 miljonów przy naszej skromniutkiej obecnie ilości dwudziestu paru tysięcy czynnych motorów, wydaje się to przedsięwzięciem trudnem gospodarczo do zrealizowania i gigantycznem w podniesieniu stanu liczebnego naszego sprzętu motorowego do tej wysokości. Oczywiście, możnaby dyskutować, czy Polsce narazie potrzeba takiej ilości maszyn i czy wogóle w najbliższych latach zajdzie potrzeba tak ogromnej motoryzacji. Nam wydaje się, że nie. Nie marzmy o miljonowych cyfrach, wróćmy do rozważań realnych — do setek tysięcy. **Już dziś, na podstawie cyfr dochodu społecznego, można przyjąć, że Polska mogłaby posiadać w dzisiejszych warunkach 45.000 maszyn, coby odpowiadało stanowi zamożności kraju.** Ta liczba jest jednak niedostateczna, musi więc być powiększana i to szybko, i rosnąć do kilkuset tysięcy.

OPŁACALNOŚĆ MOTORYZACJI

— Przemysł samochodowy nie jest w tym stopniu opłacalny — mówią pesymiści — aby godzien był tak wielkich wysiłków i aby trzeba było decydować się na angażowanie olbrzymich sum w jego rozbudowę.

Czy tak jest w istocie? W jednem z pism gospodarczych zajęto się przeliczeniem, jakie bezpośrednie korzyści daje motoryzacja (w sumach złotych). **Obliczenie oparto na podstawie korzyści płynących z uruchomiania na drogach w Polsce 10.000 sztuk samochodów, przyczem przyjęto przy rachunku koszty i sumy średnie, obliczając, że jeden samochód zużywa rocznie koło 2.000 kg. benzyny i 100 kg. olejów i smarów.**

KORZYŚCI DLA PRZEMYSŁU.

Jak przedstawiają się korzyści z uruchomienia takiej partji 10.000 samochodów dla życia gospodarczego? Przedewszystkiem więc przemysł naftowy zyskuje znaczne sumy za benzynę i oleje. Przy podanych już stawkach zużycia przemysł naftowy zyskałby rocznie ponad 6 miljonów zł., nie licząc dochodów z tego przemysłu na asfaltach przy budowie dróg, garaży i t. p.

Przemysł budowlany zyskałby zatrudnienie przy bdowie garaży i warsztatów. Obliczając pomieszczenie na samochód na 15 m. kwadr., trzebaby wybudować pomieszczenia o powierzchni 150.000 m. kw. Przy normalnych cenach budowy, przemysł budowlany zainkasowałby z tego tytułu 4,5 — 5 miljonów zł.

Inne pokrewne przemysły również miałyby zwiększone dochody; w Ameryce, według statystyki, wypada dochód (t. zw. turystyczny) na jedną osobę dziennie 5.6 dolara (hotele, utrzymanie). W Polsce oczywiście ta stawka byłaby znacznie niższa, tem niemniej wzrost obrotów w przemysłach związanych z turystyką (automobilową) można obliczyć z dużem prawdopodobieństwem na bliski 10 miljonom.

Dodając zwiększenie obrotów w takich przemysłach, jak węglowym, cementowym, żelaznym i in., można przyjąć wzrost w obrotach przemysłów pomocniczych ogółem na 20 — 26 miljonów zł.

ZYSK PAŃSTWA.

Również bezpośrednie korzyści **odnosi państwo.** Przedewszystkiem z tytułu podatków od materjałów pędnych i drogowych, od benzyny. Podatek drogowy od samochodu, wpływy z podatków i świadczeń ze sprzedaży samochodów i ich części, wreszcie wpływy z podatków i świadczeń, wpływających z tytułu zwiększenia obrotu w przemysłach związanych z automobilizmem.

MILJON SAMOCHODÓW 6 MILJARDÓW OBROTU

Pozatem zmniejszenie bezrobocia.

Ogółem w sumie korzyści płynące dla państwa, można ująć cyfrą 30 miljonów zł., dla przemysłu naftowego ponad 6 miljonów zł., przemysłom związanym z turystyką dwadzieścia parę miljonów — łącznie ponad 60 miljonów. Wypada więc, że jeden samochód, uruchomiony w kraju, uruchamia 6.000 zł., które bądź przechodzą przez kasę państwową, bądź idą na zwiększenie obrotów przemysłu.

Z tej podstawowej liczby 6.000 zł. na samochód można wysnuć dalsze wnioski: **100.000 samochodów w Polsce — to 600 miljonów obrotu, miljon samochodów — to 6 miljardów zł. w obrocie.** Oczywiście cyfry te nie są bezwzględnemi i mogą ulegać wahaniom, niekiedy nawet dość znacznym. **Ale samo zestawienie 6 miljardów sum obrotowych z 2-miljardowym budżetem rocznym Polski jest wystarczająco przekonujące.**

O POLSKI PRZEMYSŁ AUTOMOBILOWY.

Jak widzimy, samochód może rozwiązać niejedną trudność gospodarczą, ale do tego potrzebny jest rzeczywisty rozwój motoryzacji kraju, poparty powstaniem własnego, samodzielnego przemysłu automobilowego. Samochód musi stać się ogniwem postępu gospodarczego, a wstępem do motoryzacji Polski musi być ustanowienie odliczenia od podatku dochodowego kosztu nabycia i utrzymania samochodu, nietykalność samochodu na wypadek zajęcia (tak, jak walorów Pożyczki Narodowej), potanienie materjałów pędnych, a przedewszystkiem naprawa i rozbudowa sieci dróg i rozpoczęcie własnej wytwórczości maszyn, bez szukania dróg wyjścia w imporcie samochodów obcych. Te drogi bowiem, jak wskazuje praktyka, nie prowadzą do niczego.

Kary administracyjne

Winny być stosowane oględnie

Okólnik p. ministra spraw wewn.

Minister Spraw Wewn. wydał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostw, w którym zwraca uwagę na liczne skargi, napływające w związku ze stosowaniem kar administracyjnych. Przypominając z naciskiem poprzednie okólniki wydane w tej sprawie, p. minister podkreśla, że kary administracyjne winny mieć charakter wychowawczy, a nie jedynie karno represyjny. W związku z tem nie należy nakładać kar, gdy chodzi o uchybienia drobne, nie wynikające ze złej woli, lecz z niedopatrzenia lub z nieznajomości przepisów. W tych wypadkach winny być stosowane zwykłe ostrzeżenia. Dalej p. minister zwraca uwagę na przesadną wysokość kar, szczególnie administracyjnych. W każdym poszczególnym wypadku winny być brane pod uwagę warunki materjalne osoby karanej, aby grzywna zastosowana nie była obciążeniem nadmiernem w stosunku do jej sytuacji finansowej. Pozatem rozprawy administracyjne powinny być prowadzone tak, aby jaknajmniej czasu zabierać osobom zainteresowanym i urzędom, natomiast kary, nałożone z uwzględnieniem tych wszystkich okoliczności muszą być bezwzględnie realizowane i grzywny ściągnięte.

Obrona interesów polskich

Po dewaluacji guldena

Pod wpływem wiadomości napływających z Gdańska, czynniki gospodarcze i kupieckie podjęły u powołanych władz starania celem skutecznego zabezpieczenia interesów gospodarczych Polski na terenie wolnego miasta Gdańska po dewaluacji guldena.

Według zgodnych i źródłowych informacyj, jakie otrzymano w Warszawie, starają się czynniki gdańskie przerzucić na polskie życie gospodarcze ciężar dewaluacji guldena. W praktyce widoczna jest tendencja do dotkliwego pokrzywdzenia wierzycieli polskich. Między innemi podjęta została próba zmuszenia właścicieli polskich składów konsygnacyjnych w Gdańsku do sprzedawania towarów po starych cenach. co oznacza stratę w wysokości 43 proc.

Wobec zorganizowanej próby tak dotkliwego pokrzywdzenia interesów polskich w Gdańsku, podjęły zainteresowane organizacje w Polsce na własną rękę starania, aby próby te odeprzeć. Pozatem poinformowano obszernie polskie czynniki państwowe o sytuacji w Gdańsku groźnej dla interesów gospodarstwa polskiego.

Organizacje kupieckie i przemysłowe oczekują, że gdyby władze gdańskie nie zawróciły szybko z obranej drogi niczem nieusprawiedliwionego krzywdzenia kupiectwa i przemysłu polskiego, to zajdzie konieczność energicznej interwencji rządu polskiego u Senatu gdańskiego. Należy podkreślić, że wierzytelności nasze w Gdańsku są bardzo poważne i że wzrosły one szczególnie wydatnie w ostatnich tygodniach przed dewaluacją guldena.

Opłaty portowe w Gdyni

będą obniżone

Jak się dowiadujemy, podjęte zostały prace nad rewizją opłat portowych i transportowych w Gdyni. Słychać, iż opłaty mają być obniżone przeciętnie ponad 15 proc.

Zamierzona rewizja opłat w Gdyni pozostaje w związku z dewaluacją guldena gdańskiego i przeciwdziałać ma upośledzeniu portu gdyńskiego na rzecz Gdańska po dewaluacji guldena.

Warsztaty więzienne nie będą konkurować

Z handlem prywatnym

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało zarządzenie dotyczące produkcji warsztatów więziennych. Zarządzenie to podkreśla, iż wszelkie przedmioty wyrabiane przez więźniów przeznaczone mają być na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania więziennictwa. Więzienne zakłady rolne również dostarczać mają wyłącznie produkty dla potrzeb więzień. Zamówienia w warsztatach więziennych udzielane mogą być przez władze sądowe i urzędy państwowe, oraz przez sędziów, prokuratorów i urzędników państwowych. Zamówienia prywatne dopuszczal ne będą wyłącznie na podstawie zezwolenia Departamentu karnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Gospodarz domu zabił

eksmitowaną lokatorkę

Edward Górski był właścicielem niewielkiego domu, położonego na krańcach Warszawy. Jedno z mieszkań zajmowała rodzina Sikorskich. Po śmierci głowy rodziny, wdowa Stanisława Sikorska pozostała bez środków do życia z dwojgiem malutkich dzieci, zaprzestała płacić komorne i poczęła zalegać z czynszem za kilka miesięcy.

Właściciel posesji wystąpił do sądu i uzyskał wyrok eksmisyjny na Sikorską. Gdy nadszedł termin wykonania wyroku, komornik usunął Sikorską, lecz kobieta w kilka godzin później powróciła i spowrotem zajęła dawne mieszkanie. Komornik poraz drugi więc dokonał eksmisji i wówczas uparta lokatorka przeniosła swoje ruchomości do parterowej szopy, znajdującej się w pobliżu domu i tam zamieszkała z rodziną.

Postępowanie Sikorskiej oburzyło właściciela posesji Górskiego. Postanowił on pozbyć się niewypłacalnej lokatorki i przy pomocy niejakiego Daleckiego wyrzucił ją z komórki. Tymczasem jednak zrozpaczona kobieta postanowiła za wszelką cenę powrócić do szopy. Zaczęła nanowo wnosić wyrzucone rzeczy, a wtedy Górski podbiegł do niej i kopnął ją w brzuch tak silnie, że padła na ziemię. Następnie w wściekłości wyjął rewolwer i oddał trzy strzały do bezbronnej leżącej Sikorskiej. Strzały były celne. Jeden z pocisków utkwił w czaszce, dwa pozostałe spowodowały ciężkie rany brzucha. Sikorska zmarła na drugi dzień po przewiezieniu jej przez Pogotowie do szpitala.

Zabójca odpowiadał przed sądem okręgowym i skazany został na 8 lat więzienia. Wczoraj sąd apelacyjny złagodził mu karę, zmniejszając ją o połowę.

Romans zawiązany w szpitalu

Skończył się wyłudzeniem 3.000 zł.

Lejzor Boruch Rozen, właściciel malutkiego sklepu z warzywami na Pradze, leżąc w szpitalu Przemienienia Pańskiego zapoznał się z 20-letnią Ryfką Szuleryf, która przychodziła do szpitala w odwiedziny do swego znajomego. Przypuszczając, że dziewczyna ma pieniądze, Rozen zaczął smalić do niej cholewki i wkrótce został jej oficjalnym narzeczonym. Zaręczyny uroczyście potwierdzone zostały u rabina. Szuleryf była właścicielką uciułanego kapitaliku 3.000 zł. O bogactwie swojem zwierzyła się swemu narzeczonemu, który odtąd począł przemyśliwać, w jaki sposób zagarnąć te pieniądze dla siebie. Pewnego razu zaproponował narzeczonej, aby powierzyła mu pieniądze, które on spożytkuje w swoim sklepie dla rozszerzenia interesu. Dziewczyna nie podejrzewając narzeczonego o złą wolą, oddała mu pieniądze, lecz wkrótce poczęła tego żałować. Rozen stał się mniej czuły, a nawet wyraźnie unikał ukochanej. Coraz rzadziej też wspominał o ślubie, a kiedy przypominała mu o tem, wykręcał się ciężkiemi warunkami materjalnemi.

Stosunki między narzeczonemi psuły się coraz bardziej. Kiedyś Lejzor zwrócił się do narzeczonej z prośbą o 100., mówiąc, że chce sprawić sobie garnitur ślubny. Ryfka nie wierzyła mu już i pieniędzy nie dała, a wówczas narzeczony nagle zniknął z choryzontu.

Oszukana dziewczyna złożyła skargę do prokuratora i oskarżyła Rozena o wyłudzenie od niej 3.000 zł. W Sądzie Okręgowym Rozen nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że 3.000 zł. otrzymał na załatwienie formalności paszportowych, związanych z wyjazdem do Palestyny. Ryfka miała tam również z nim jechać i w tym celu powierzyła mu pieniądze.

Od 15 maja

Wisłą do Gdyni

W przyszłym tygodniu wznowio na zostanie regularna komunikacja rzeczna, pasażerska i towarowa pomiędzy Warszawą a Gdynią przez Tczew. Począwszy od dnia 15 b. m. kursować będą na tej linji statki polskiej Żeglugi Rzecznej. Komunikację utrzymywać będzie 5 parostatków salonowych i 34 statki jednopokładowe. Ceny biletów w komunikacji do Gdyni zostaną obniżone i wynoszą już od 9 zł. za przejazd Warszawa—Gdynia.

Sprawa o fałszywe czeki

Rotmistrz „pożyczył” książeczkę czekową

Sąd Okręgowy rozpatrywał przykrą sprawę Tadeusza Gilewicza, rotmistrza rezerwy 1 p. ułanów, który oskarżony został o podrobienie pięciu czeków swego przyjaciela Mikołaja Warpechowskiego. Okoliczności przestępstwa były interesujące.

Gilewicz, stały mieszkaniec Inowrocławia, przyjechał w lutym bieżącego roku do Warszawy. Zatrzymał się u swego nowego znajomego p. Warpechowskiego przy ul. Wspólnej 32. Rotmistrz przegrał w karty większą kwotę, której nie posiadał przy sobie. W ten sposób znalazł się w nader przykrej sytuacji, ponieważ gra odbywała się w gronie osób z towarzystwa i Gilewicz jako dżentelmen i b. oficer obowiązany był uiścić się z długu najwyżej z opóźnieniem 24-godzinnem. Zastanawiając się nad swoją przykrą sytuacją rotmistrz przypomniał sobie, że w szufladzie biurka w sąsiednim pokoju znajduje się książeczka czekowa jego przyjaciela. Otworzył więc biurko i zabrał książeczkę, poczem powrócił do pokoju, gdzie grano w karty. Kiedy przyszło do obliczania przegranej, Gilewicz podpisał pięć czeków na ogólną sumę 450 zł. Podpisał oczywiście nie swojem nazwiskiem, lecz nazwiskiem właściciela książeczki p. Warpechowskiego.

Następnego dnia sprawa wydała się. Rotmistrz oddał wprawdzie pieniądze przyjacielowi, lecz nie uniknął nadzwyczaj przykrego procesu. Okazało się, że Gilewicz pomimo doręczenia mu wezwania nie stawił się do sądu. Wobec czego sąd wydał nakaz aresztowania go do czasu złożenia kaucji w wysokości 500 zł. Proces zaś został odroczony.

Czas odnowić prenumeratę na miesiac mai

Orzeczenia Sądu Najwyższego

w sprawach komornego

Sąd Najwyższy orzekł, co następuje:

Z przepisów ustawy o ochronie lokatorów, nakładających na właściciela domu obowiązek udowodnienia wysokości czynszu za dany lokal według norm tej ustawy, a tak samo obowiązek wykazania, że istnieje ważna przyczyna wypowiedzenia lokatorowi mieszkania, wynika, że o ile lokator zarzuca właścicielowi domu, że żąda nieodpowiedniego komornego i przeto odmawia płacenia tego komornego, jest rzeczą przedewszystkiem właściciela domu zwrócić się do Urzędu Rozjemczego czy Sądu o określenie, jaka suma komornego może być za dany lokal żądana i ma być przez lokatora płacona. Pozatem S. N. wyjaśnia, że nie mogą dla lokatora wynikać ujemne skutki spowodu, iż sam nie udał się do Urzędu Rozjemczego.

* * *

W Izbie cywilnej Sądu Najwyższego zapadło zasadnicze orzeczenie w sprawie stosunków mieszkaniowch. Praktyka procesów o eksmisje wykazała w ostatnich czasach, że przeważająca liczba pozwanych tłumaczy się zazwyczaj niepłaceniem komornego przez sublokatorów. Sąd Najwyższy orzekł, że dla oceny zasadności wypowiedzenia przedmiotu najmu przez właściciela nieruchomości lokatorowi głównemu są zupełnie obojętne stosunki gospodarcze sublokatora.

* * *

Sąd Najwyższy orzekł w sprawie egzekucji komornego z ruchomości żony lokatora, że żona lokatora, której ruchomości, stanowiące umeblowanie, wniesione zostały do wynajętego przez męża mieszkania, nie może się sprzeciwić egzekwowaniu z tych należności długu komornego, jeżeli nie stwierdzono, że wypuszczający w najem wiedział, iż ruchomości te nie należą do lokatora.

Oddzielne urzędy depozytów sądowych

zostaną zlikwidowane

Wydane zostały nowe przepisy o przyjmowaniu depozytów przez władze sądowe. Cenniejsze przedmioty ze złota, klejnoty i t. d., jak również większe kwoty w gotówce przekazywane będą urzędom skarbowym na przechowanie. Rozporządzenie to ujednostajnia organizację depozytów sądowych na terenie całego państwa, wobec czego zlikwidowany zostanie z dniem 1 czerwca odrębny Urząd Depozytów Sądowych, który istniał na terenie lwowskiego okręgu Apelacyjnego we Lwowie.

Ankieta o zarobkach

robotniczych

Związek zawodowy robotników rolnych rozpisał ciekawą ankietę na terenie b. Kongresówki. która zilustrować ma spadek zarobków robotniczych w okresie od 1930 roku, jak również o stanie zaległości u pracodawców.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 7 maja

Dewizy: Belgja 89.80; Gdańsk 100.00; Holandja 358.50; Kopenhaga 115.00; Londyn 25.77; N. Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta; Oslo 129.00; Paryż 34.96 i pół; Praga 22.15; Szwajcarja 171.58; Sztokholm 132.40; Włochy 43.80; Berlin 213.00. Obroty średnie, tendencja przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.32. Rubel złoty — 4.75. Dolar złoty: 9.20—9.18. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pryw. — 191. Funt sterl. (banknoty) w obrotach pryw. — 25.76.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 63.00 — 62.50 — 63.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00; 5 proc. konwersyjna 67.75; 6 proc. poż. dolarowa 82.50 — 83.50 — 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 88.50 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50 — 48.75 — 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 68.50; 5 pr. L. Z. Warszawy 1933 r. 59.75 — 58.50 — 59.00; 5 proc. m. Piotrkowa 48.00.

Akcje: B. Polski 89.00 — 88.75. Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00, Starachowice 16.85, Haberbusch 44.00—44.75 — 44.00. Tendencja dla pożyczek państw. niejednolita, dla listów zastawnych — przeważnie słabsza, dla akcyj — niejednolita. W obrotach pryw. pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 94 i jedna ósma — 93 i jedna czwarta (w proc.): 7 proc. śląska 74.50 — 74.00 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 73 i jedna czwarta — 73.00 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 7 maja

Ogólny obrót wyniósł 2.86 tonn, w tem żyta 1.565 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 17.50 — 18, jednolita 17.50—18, zbierana 16.50—17, żyto I-szy st. 14.25—14.50, II-gi 14—14.25, owies I-szy st. 15.50—16, II-gi 15—15.50, III-ci 14.50—15, jęczmień browarny 17.50—18, gat. II-gi 16—16.50, III-ci 15.50—16, IV-ty 15—15.50, groch polny 23—25, Victoria 41—45, mąka pszenna gat. I-B 30—33, gat. I-C 28—30, gat. I-D 26—28, gat. I-E 24—26, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21—22, gat. II-F 20—21, gat. II-G 19—20, gat. III-A 14—15, mąka żytnia gat. gat. I-szy do 55 proc. 23—24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22—23, gat. II-gi 16—17, razowa 17—18, poślednia 13.50—14.50.

Premjer Sławek przedstawił wczoraj

Zasady nowej ordynacji wyborczej

Specjalne zgromadzenia będą wyznaczały kandydatury

Wczoraj rozpoczęły się, przygotowywane od kilku tygodni, obrady t. zw. połączonych grup konstytucyjnych (sejmowej i senackiej) klubu B. B. nad nową ordynacją wyborczą. Na zaproszenie prezesa klubu B. B. premjera Sławka zebrali się należący do tego grona posłowie i senatorowie B. B., wraz z marszałkami Sejmu i Senatu oraz członkami prezydjum klubu, w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie zagaił obrady premjer Sławek, wyłuszczając w obszernem przemówieniu zasady nowego projektu.

Przemówienie p. Sławka

Na wstępie zaznaczył p. premjer, że przez kilka lat uwaga B. B. skoncentrowana była na sprawie zmiany Konstytucji. Oczywiście wysunęły się przytem także pytania, jak mają być wybierane Sejm i Senat.

„Przemyślenia nasze — mówił p. Sławek — szły w tym kierunku, aby Sejm pozostawić jako przedstawicielstwo najszerzej ujętej opinji społeczeństwa, by tam mogły się przejawiać i ścierać czy uzgadniać pomiędzy sobą istniejące, a często rozbieżne interesy i poglądy. W Senacie natomiast pragnęliśmy widzieć — obok czynnika rozwagi — głębszą znajomość potrzeb Państwa i zwiększoną na nie uwagę".

Przedewszystkiem zajmowano się sprawą Senatu — kto go ma wybierać i jakie ma mieć ta izba prawa — co zaś do Sejmu, to sprawa dojrzewała powoli i zamierzano nawet odłożyć ją na okres po nowych wyborach (t. zn. pierwsze wybory po uchwaleniu nowej Konstytucji odbyć jeszcze wedle starej ordynacji wyborczej). Dopiero b. premjer Kozłowski pchnął sprawę na inne tory:

Inicjatywa p. Kozłowskiego

„Inicjatywę w kierunku właściwego rozwiązania sprawy ordynacji wyborczej do Sejmu dał **b. premjer prof. dr. L. Kozłowski**, którego dużą zasługę w tej dziedzinie pragnę z uznaniem podkreślić. Propozycje jego odpowiadały założeniom ogólnym, na których rozwinęła się nasza praca i które wnieśliśmy do Konstytucji. Propozycje prof. Leona Kozłowskiego odbiegały od systemów dotychczasowych, musiały być więc szczegółowo przeanalizowane i przepracowane w małem gronie osób. Przez kilka miesięcy poddawaliśmy je krytycznej ocenie i dziś przedkładamy panom związany i wykończony projekt".

Zaufanie społeczeństwa a partje polityczne

Analizując dalej zadania Sejmu, jako organu powołanego do uchwalania ustaw i wykonywania kontroli nad Rządem, pochodzącego z powszechnych wyborów obywateli, uznaje p. premjer jako „istotę reprezentacji politycznej społeczeństwa wybieranie ludzi obdarzonych zaufaniem ogółu, aby oni w imieniu tego ogółu mogli radzić i stanowić. Zasadą główną jest tu zaufanie dla osób wybieranych".

Tymczasem partje polityczne wyrobiły z biegiem cazsu system takiego oddziaływania na wyborców, by głosowali „nie na tych, których sami będą uważali za najbardziej godnych zaufania, ale na tych, których kandydatury wystawi partja".

„Szczególnie szkodliwym stał się obyczaj operowania programami, teorjami i doktrynami, które rzekomo wszystko przewidują. Są one głupstwem, bo życie jest o wiele bardziej skomplikowane, niż to się ciasnym doktrynerom wydaje. Są szkodliwe przedewszystkiem ze względów wychowawczych. System ten hoduje typ człowieka, który wbiwszy sobie jakąś teorję i doktrynę, przychodzi do wniosku, że już wszystko wie, że ma już ustalony pogląd na całość zagadnień skomplikowanego życia. A kto sądzi, że wszystko wie — ten już nigdy nie zrozumie, że jest głupcem".

Usunięcie partyj

„System wyborczy nie powinien ułatwiać, a raczej musi utrudniać dochodzenie do głosu nietylko dzisiejszym przedstawicielom tych metod i obyczajów, ale i tym, którzyby się chcieli i w przyszłości temi metodami posługiwać".

Dlatego trzeba było „takiej ordynacji wyborczej, któraby odebrała partjom monopol na stawianie kandydatur poselskich", gdyż dziś i nazwiska i kolejność kandydatów zależne są od zarządów partyjnych, a wyborca musi głosować na numery i programy — pytanie główne: do jakiego człowieka ma największe zaufanie, nie jest wcale postawione.

Tymczasem społeczeństwo „powinno na posłów wybierać takich ludzi, do których ma zaufanie. „Toteż można mieć nadzieję, że społeczeństwo, które niezawsze będzie umiało zorjentować się i urobić sobie słuszny pogląd na sprawy, związane z rządzeniem Państwem i może bardzo błądzić, jeśli będzie głosować na programy i partje, — będzie bardziej nieomylne w odczuwaniu i ocenianiu wartości moralnych wybieranych przez siebie przedstawicieli".

Nowy system

„System proponowany przez nas w ordynacji wyborczej do Sejmu zmierza więc do tego, aby poszukiwanie ludzi, którychby należało postawić jako kandydatów, powierzyć samemu społeczeństwu. Natomiast zamknąć partjom możność narzucania od góry swoich kandydatów i mącenia tem samem swobodnej opinji społeczeństwa.

100 okręgów—200 posłów

Rola posłów

Praktycznie będzie to wyglądało tak:

Całe państwo będzie podzielone na sto okręgów dwumandatowych. Przy podziale na okręgi dążyliśmy przedewszystkiem do tego, aby łączyły one powiaty możliwie do siebie zbliżone charakterem i współżyciem ich mieszkańców.

Ludzie powołani w drodze wyborów przez miejscowe społeczeństwo do spełnienia pewnych zadań, a więc już obdarzeni jego zaufaniem, będą wyznaczali delegatów do zgromadzenia okręgowego.

Będą tam zatem przedstawiciele samorządu terytorjalnego, a więc **delegaci rad powiatowych miejskich i gminnych**, a także **przedstawiciele samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych**, a więc **delegaci izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, oraz pracowniczych związków zawodowych.**

To zgromadzenie delegatów wyłaniać będzie spośród ludzi znanych i szanowanych **kandydatów** w ilości nie mniejszej, niż **podwójna ilość posłów**. Spośród tych kandydatów **każdy wyborca będzie mógł wybrać dwóch**, których uzna — według swego mniemania — za najlepszych. Mandaty rzecz prosta, przypadną tym, którzy dostaną najwięcej głosów.

„Posłowie w ten sposób wybrani — mówił dalej p. Sławej — staną się łącznikami pomiędzy miejscowem społeczeństwem a jego potrzebami, nurtującemi w niem poglądami a centralnemi organami Państwa. Rolą ich będzie doprowadzać do centrum wiadomości o tem, co się w ich okręgu dzieje, oraz poznawać i rozważać ogólne potrzeby państwa".

Jeśli chodzi o zmniejszenie ilości posłów, to opinja społeczeństwa oddawna się tego domagała, pozatem podniesie to powagę Sejmu, gdyż ułatwi znalezienie odpowiedniej liczby „takich autorytetów moralnych, któreby były uznane przez głosujących obywateli".

„Posłowie będą mogli krytykować to, co za niesłuszne lub niezgodne z prawem będą poczytywali. Partje uprawiały politykę dla zasady, dla wykazania swego opozycyjnego w stosunku do Rządu stanowiska. Ten rodzaj krytyki, gdy wszystko było przedstawiane w najczarniejszych kolorach, na poważne branie pod uwagę nie zasługiwał".

Kto otrzyma mandat — będzie zależało „od umiejętności upatrzenia odpowiednich kandydatów przez zgromadzenia okręgowe i od woli wyborców — jest to rzeczą już nie ode mnie zależną" — zakończył p. Sławek tę część swego przemówienia.

Co będzie z B.B.?

Następna była poświęcona losowi B. B. Odegrał on w życiu państwa poważną rolę, pozwalając „na uzgodnione rozstrzyganie problemów realnego życia „między różnemi warstwami i interesami społecznemi, przetarł drogi dla „rzeczowej współpracy ludzi o różnych zapatrywaniach, nawet tak rozbieżnych, jakie widzieliśmy w Bloku. Dlaczegoż więc cały Sejm nie mógłby pracować tak rzeczowo, jak pracował Blok?" Ten mechanizm, którego środkiem jest aparat rządowy, jest już nastawiony na właściwy kierunek, ale rozwinięcie tej myśli w praktycznym układzie życia wymagać będzie jeszcze dalszej pracy.

Mniejszość!

Jak w ramach nowej ordynacji wyborczej będą wyglądały wybory w okręgach o ludności mieszanej pod względem narodowościowym? P. premjer podnosi, iż dotąd panował duch walki i przeciwstawiania się każdemu innemu ugrupowaniu politycznemu, nastroje podjudzano stale dla celów wyborczych, obecnie zaś będzie się więcej myślało o rzeczywistości, która nakazuje zgodne współżycie.

Co do Senatu, oświadczył p. Sławek m. in.:

Senat

„Senat ma reprezentować większe doświadczenie oraz wszechstronniejsze pojmowanie racji stanu. Tu pragniemy zrealizować zasadę ujętą w art. 7 Konstytucji, że „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne". Pragniemy przyznać uprawnienia do wybierania Senatu tym ludziom, którzy wybili się ponad innych, dzięki bądź swoim zasługom, bądź zaufaniu, jakiem zostali obdarzeni przez swoje otoczenie. Za najważniejsze uznamy: 1) zasługę osobistą na rzecz dobra zbiorowego, 2) zaufanie obywateli".

„Pierwsza kategorja — to ci, których zasługi na rzecz dobra zbiorowego zostały ocenione przez państwo i państwo wyróżniło ich przez nadanie orderów i odznaczeń, zarówno wojennego jak i cywilnego charakteru. Druga kategorja — to ci, których ludność wybrała do władz samorządu terytorjalnego, samorządu gospodarczego i zarządów organizacyj społecznych. Wybierając ich, ogół uznał ich za rozumniejszych, za lepszych, a przedewszystkiem za godnych zaufania".

„Wybory do Senatu nie będą bezpośrednie. Im mniejsze grono ludzi dokonuje wyborów, tem bardziej świadomie to czyni. Praktycznie ma to być tak: wyborcy do Senatu w swoich obwodach głosowania (gmina, parę gmin, lub część gminy większej) na zebraniu swojem będą wybierali delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Kolegja te wybiorą senatorów osobno z każdego województwa.

Dyskusja

Po p. premjerze zabrał głos pos. Podoski, który zreferował tezy nowej ordynacji wyborczej, poczem rozwinęła się dyskusja ogólna, trwająca do godz. 4-tej.

Jak słychać najwięcej zastrzeżeń co do nowego projektu ordynacji wyborczej mają konserwatyści. Ponadto sen. Kamieniecki wysunąć miał wątpliwości co do zgodności projektu z ogłoszoną i obowiązującą obecnie Konstytucją.

Obrady szczegółowe grupy konstytucyjnej BB nad projektem ordynacji wyborczej rozpoczną się za dwa dni.

Pokłosie uroczystości jubileuszowych

Olbrzymi bilans wydatków i zysków

LONDYN 7.5. (ATE.). Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają wczorajsze uroczystości jubileuszowe. Jest rzeczą znamienną, że pierwsza stronica organu Labour Party „Daily Herald", na której są zwykle zamieszczane wiadomości sensacyjne i polityczne, jest całkowicie poświęcona wczorajszym obchodom. Dzienniki zaznaczają, że entuzjazm ludności Londynu nie wyłączając najuboższych dzielnic był ogromny.

Bilans zysków

Uroczystości związane z 25-leciem panowania króla Jerzego, przedstawiają się również imponująco w trzeźwym rachunku zysków.

Według prowizorycznych obliczeń statystycznych ożywienie poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, wywołane zwiększonem zapotrzebowaniem różnorodnego materjału, przeznaczonego dla uświetnienia uroczystości, oraz napływem turystów, zwiększy dochód społeczny robotników angielskich o 10 miljonów funtów, nie licząc zysków kupców i przemysłowców.

Jak obliczają, do końca roku jubileuszowego przybędzie do Anglji conajmniej 350.000 turystów, z czego 120.000 z poszczególnych części Imperjum Brytyjskiego. Statystycy wyliczyli z ołówkiem w ręku, że każdy z nich zostawi w kraju conajmniej 40 funtów, co da pokaźną sumę 14 miljonów funtów. Hotele londyńskie zarobią w tym cazsie około 3 i pół miljona funtów. Część tych zarobków pójdzie na opłacenie zwiększonego personelu hotelowego. Wyniesie to około 50.000 funtów tygodniowo.

Nieźle zarobią również właściciele domów, położonych przy ulicach, któremi przeciągać będzie orszak królewski. Wszystkie okna w tych domach zostały wynajęte za cenę 5 funt. od okna, co przy 200.000 okien, znajdujących się wzdłuż drogi królewskiej, daje miljon złotych.

Olbrzymie sumy pochłonęła dekoracja ulic i placów. Na udekorowanie jednej ulicy Regenstreet kwiatami i chorągwiami wydano 3000 funtów.

Illuminacja gmachów, położonych przy tej ulicy kosztuje 30.000 funtów. Na oświetlenie Londynu iluminacje gmachów rządowych i t. p. przewidziano 200.000 funtów. Na ognie sztuczne, które spalone będą w nocy w głównym dniu uroczystości londyńskich, przewidziano sumę 250.000 funtów.

Ojciec św. potępia pogaństwo niemieckie

CITTA DEL VATICANO, 6. 5. (PAT). Ojciec św. przyjął dziś na specjalnej audjencji pielgrzymów niemieckich z Fryburga, Moguncji i Śląska Niemieckiego.

Do pielgrzymów tych wygłosił Papież przemówienie, w którem oświadczył, że są niepokojeni i że czynione im są przeszkody na drodze życia katolickiego. Niestety — mówił Papież — zmierza się w imię rzekomego pozytywnego chrześcijaństwa do pozbawienia Niemiec ich chrześcijańskiego charakteru, chcąc sprowadzić je do barbarzyńskiego pogaństwa. Jednocześnie nie pomija się żadnej sposobności, by stwarzać przeszkody w życiu chrześcijańskiem katolickiem.

O zajścia pod Jasną Górą

CZĘSTOCHOWA, 6. 5. (PAT). W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 4 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział w zajściach, których widownią stał się plac jasnogórski, podczas zjazdu Halerczyków w dn. 30 września ub. r. Sąd skazał Rabendę na 8 miesięcy bezwzględnego aresztu, pozostałych zaś, w tej liczbie radnego m. Łodzi Ant. Czernika na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na przeciąg 2 lat.

Po dewaluacji guldena

Jak się pokazuje obecnie z ogłoszonego sprawozdania Banku Gdańskiego, podającego bilans z 30 kwietnia t. j. tuż przed dewaluacją, w ciągu drugiej połowy kwietnia zapas złota spadł z 19,6 do 13,2 miljonów guldenów, a pokrycie obiegu banknotów zmniejszyło się w ciągu tych 2 tygodni z 50 do 34 proc. Przy objęciu władzy przez hitlerowców zapasy złota wynosiły 35 miljonów guldenów, a pokrycie obiegu 87 proc. Wobec przewalutowania obecnie zapasu złota wedle nowego parytetu Bank Gdański posiada teraz złota za 22,9 miljonów guldenów, co przy obiegu 38,6 miljonów daje pokrycie blisko 60 procentowe.

W związku z dewaluacją guldena gdański komisarz kontroli cen wydał rozporządzenie, podwyższające ceny pewnych towarów, sprowadzonychh z zagranicy.

Ceny wszystkich artykułów żywności uległy podwyższeniu o 20 proc. Podwyżka nie dotyczy jednak tanich wyrobów wełnianych i bawełnianych. Na artykuły kolonjalne, jak kawa, herbata i kakao, dopuszczalna jest podwyżka do 25 proc. Ceny masła zostały podwyższone przeciętnie o 30 proc.

Ceny zboża i paszy zostały narazie mniejwięcej dostosowane do poziomu cen, obowiązujących w Polsce. Ceny mleka, mięsa i tłuszczów zwierzęcych pozostają bez zmiany, natomiast ziemniaków i jaj zostały nieznacznie podwyższone. Cena chleba została podwyszona z 30 do 32 fen. za 1 kg.

Zarobki, podatki, opłaty za gaz i światło elektryczne oraz wszystkie inne daniny i opłaty, pozostają na niezmienionym poziomie.

GDAŃSK. 5.6. (PAT). — Taryfa telefoniczna w komunikacji z zagranicą została podwyższona o 42,37 procent. Również taryfę kolejową na terenie Wolnego miasta podwyższono mniej więcej o 40 proc., przy opłacie pobieranej w guldenach.



Angielska para królewska w czasie przejazdu z pałacu Buckingham do katedry św. Pawła w Londynie, w pierwszym dniu uroczystości jubileuszowych dn. 6 b. m. (Zdjęcie przesłane drogą iskrową).

Prezydent Estonji przybył do Polski

TURMONTY, 6. 5. (PAT). Dziś wieczorem o godz. 19.50 przybył do Turmont Prezydent Republiki Estońskiej Paets. Na dworcu przywitali Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Prezydent Paets przesiadł się do polskiego wagonu salonowego i o godz. 12.15 wyjechał w dalszą drogę.

Nowy koalicyjny Rząd Lerroux

MADRYT, 6. 5. (PAT). Lerroux utworzył nowy rząd koalicyjny. Do koalicji należą grupy, które popierały rząd Lerroux od października do marca t. j. do czasu przesilenia, wywołanego przez ułaskawienie skazanych na śmierć socjalistów. Przywódca ludowców katolickich Gil Robles przyjął tekę ministra wojny.

„Mein Kampf" nie był skonfiskowany

W uzupełnieniu naszej wczorajszej informacji o konfiskacie niemieckich książek i atlasów o charakterze antypolskim w księgarniach na Śląsku wyjaśniają, iż książka kanclerza Hitlera „Mein Kampf" nie została skonfiskowana. Książka „Mein Kampf" jest w dalszym ciągu dozwolona do sprzedaży.

Nowy kościół polski w Ameryce

Jak donoszą zza oceanu, ks. Biskup Paweł Rhodo dokonał poświęcenia nowego kościoła polskiego w Antigo, w stanie Wisconsin. Dzieje nowego kościoła zawierają wiele ciekawych szczegółów, z których podajemy kilka. Oto nowa świątynia stanęła na miejscu starego kościoła drewnianego, który dawniej należał do metodystów. Kamień węgielny położono pod nowy kościół 29-go czerwca 1934 r., a 28 lipca tegoż roku zdarzył się straszny wypadek przy budowie świątyni: ówczesny proboszcz, ks. Franciszek Bemowski spadł z rusztowania kościelnego i poniósł śmierć na miejscu. Budowy dokończył nowy proboszcz, ks. Piotr Nowicki, według planu architekta Franciszka Stępnowskiego z Fond du Lac. Kościół jest okazem pięknego gotyku (w stylu Tudor) z kamienia i należy do najpiękniejszych w całej okolicy.

Rugi w armji greckiej

ATENY, 7.5 (PAT). W dzienniku urzędowym ogłoszono nazwiska 30-tu wyższych urzędników ministerjum rolnictwa, którzy ze względów politycznych zostali wydaleni ze służby. Również z wojska usuwa się wielu oficerów. Zwolnionych zostanie 1.800 oficerów, bądź to osobiście zamieszanych w ruchu rewolucyjnym, bądź też podejrzanych o sympatię dla powstańców.

Czarujący książę

Tak nazywają angielskiego następcę tronu

O najstarszym synu króla Jerzego V, księciu Walji, utarło się przekonenie, że jest on najlepszym ambasadorem Anglji na cały świat.

Średniego, może nawet niskiego wzrostu, jak jego prababka, królowa Wiktorja, książę Walji od dzieciństwa lubił bardzo ryzyko. Legendarne wprost są jego przygody podczas konnej jazdy. Kiedyś, podczas polowania, książę, szybko pędząc na koniu, najechał wprost na jakiegoś wieśniaka. Ten nie poznał jeźdźca, odgadując w nim jednak kogoś z arystokracji, zapytał:

— Czy pan spotyka ks. Walji?

— Czasami.

— To niech mu pan powie, żeby się szanował, bo inaczej skręci kark.

— Dobrze! — odpowiedział książę.

Ale po chwili dodał: „Ale co komu do tego, przecież to jego kark".

Swoją drogą książę musiał usłuchać przestrogi wieśniaka, gdyż od tego czasu jeździ nieporównanie ostrożniej.

Ks. Walji jest prawdopodobnie najbardziej znaną postacią we wszystkich częściach świata. Przyjmowany był w każdym kraju niezmiernie serdecznie i wszędzie zostawiał po sobie bardzo silne wrażenie.

Książę cały czas wojny spędził na froncie, jako oficer. Żniwo śmierci, jakie tam ciągle widział, wycisnęło silne piętno na nim. W usposobieniu zaznaczyła się od tego czasu melancholja, a między brwiami powstała pierwsza zmarszczka troski.

Jeden z biografów pisze o księciu, że posiada równowagę administratora, żywy umysł człowieka czynu, intuicję kobiety, wiedzę męża stanu, czar osobisty wielkiego kierownika. Ta charakterystyka pomija jeden rys księcia — jego talent oratorski. Książę mówi stylem prostym, używa krótkich zdań, jego myśl jest zwarta, ozdobiona od czasu do czasu dowcipem. Unika on nawet pozorów pedantyzmu. Mimo to jednak książę stale podkreśla, że nie lubi mówić. Może dlatego, że najkrótsze nawet przemówienie przygotowuje z wielką starannością.

Niezmiernie cennym darem jest urok osobisty księcia. Posiada on talent zdobywania przychylności i zainteresowania wszystkich. Nie znosi pochlebstw i zupełnie się z tym nie kryje. Gdy chodzi o uspokojenie opinji publicznej lub też o zdobycie sympatji dla Anglji gdzieś zagranicą, ks. Walji jest na to jedynym człowiekiem.

Podczas wojny światowej książę niejednokrotnie zwiedzał szpitale, gdzie składał dowody wielkiego humanitaryzmu. W jednym ze szpitali leżał umierający żołnierz, który ostatkiem sił chciał przed księciem zasalutować. Następca tronu podszedł doń, nachylił się nad łóżkiem i ucałował biedaka. Inny znowu żołnierz leżał bez rąk. Książę otoczył go własnemi ramionami, rozpłakał się nad losem młodego kaleki i serdecznie go ucałował.

I po wojnie książę najbardziej opiekuje się jej ofiarami. Popiera wszelkie poczynania, z których dochód idzie na inwalidów czy też wdowy i sieroty po poległych. Często odwiedza tych nieszczęśliwych i robi wszystko, by mogli o swych kłopotach zapomnieć.

Bezrobotni również mają powody do błogosławienia księcia. Przed kilku tygodniami np. następca tronu wygłosił przemówienie przez radjo; nawiązując w nim do jubileuszu króla, zaproponował stworzenie specjalnego funduszu, który byłby wyrazem hołdu dla króla i królowej, a jednocześnie służyłby do ulżenia doli młodych zwłaszcza bezrobotnych.

Rodziców książę kocha, jako syn, a szanuje jako człowiek. Jest to stosunek, graniczący z ubóstwianiem. Toteż, gdy w r. 1928 król Jerzy ciężko zaniemógł, książę przerwał swój pobyt w Afryce i jak mógł najśpieszniej podążył do Londynu, pragnąc swą obecnością dodać ojcu otuchy.

Dwudziesta rocznica

zatopienia „Lusitanji"

Nie było chyba w ciągu czterech lat wojny światowej zdarzenia, które bardziej targnęło opinją całego świata, jednocząc go w oburzeniu przeciw niemieckim metodom walki, niż pamiętne zatopienie „Lusitanji". Wczoraj dnia 7 bm. upłynęło 20 lat od tej tragedji.

A oto co pisze o niej jeden z jej bezpośrednich sprawców, b. oficer niemieckiej łodzi podwodnej „U20" w „Voelkischer Beobachter" z dnia wczorajszego:

„U 20" otrzymała rozkaz od dowództwa łodzi podwodnej pilnowania wylotów z angielskiego portu Liverpool. W ciągu kilku pierwszych dni maja panowała w całej okolicy tak niebywała mgła, że z łodzi podwodnej nie było nic widać. Trwało to 5 i 6 maja. Nawet rankiem 7 maja nad morzem unosiła się jeszcze gęsta mgła, skutkiem czego dowódca „U20" skłonny już był całkowicie zaniechać kontroli portu, gdy nagle na horyzoncie ukazały się czubki dwu masztów, a wkrótce potem cztery wielkie kominy. Dowództwo łodzi podwodnej pomyślało narazie, że ma do czynienia z jednym z angielskich statków wojennych. Dopiero później okazało się, że jest to duży okręt handlowy, kierujący się ku Queenstown.

Dowódca „U 20" nakazał natychmiastowe zanurzenie się, mając wątpliwości co do tego, czy wobec wielkiej szybkości okrętu będzie mógł zbliżyć się do niego dla dalszej obserwacji. Zarówno dowódca, jak i inni oficerowie obserwowali okręt przez lunetę, a zdobywszy w ten sposób dalsze szczegóły, łódź „U 20" zanurzyła się do głębokości 11 metrów, przyczem dowódca zakazał kategorycznie ukazywania się na powierzchni morza.

Krótko po godzinie trzeciej stwierdzono, że może to być tylko okręt angielski, wobec czego dowódca wydał rozkaz przygotowania torped. W pół minuty po tym rozkazie łodzią podwodną wstrząsnęła detonacja, po której nastąpił bardzo silny wybuch. Okazało się, że okręt trafiony został od strony steru. Działanie torpedy było nadspodziewane. Wkrótce olbrzymi okręt zatrzymał się, mechanicy wypuścili parę. Nie widzieliśmy — pisze ów oficer niemiecki — jak okręt się nazywał i dopiero po długiej obserwacji odczytałem napis „Lusitania". Jasne więc było, żeśmy zatopili największy okręt handlowy angielski.

Tak odbyło się przed dwudziestu laty, 7 maja 1915 r., zatopienie okrętu, na którym jechali pasażerowie wszelkich narodowości, przedewszystkiem zaś obywatele Stanów Zjednoczonych. Wśród pasażerów było wiele kobiet i dzieci. Wszyscy oni, w liczbie 1.200 osób, znaleźli śmierć w morskiej otchłani. Osobliwością postępowania dowództwa niemieckiej łodzi podwodnej było to jeszcze, iż nikomu z tej załogi nawet przez myśl nie przeszło udzielić ratunku tonącym, którzy ginęli zupełnie niewinnie i niespodziewanie. Słusznie tedy jeden z dzienników londyńskich, w tydzień po tej niebywałej w dziejach zbrodni, podając ilustrację, dotyczącą „Lusitanii", dodał komentarz, że zatopienie tego okrętu przez niemiecką łódź podwodną było najohydniejszą zbrodnią, popełnioną przez oficerów łodzi podwodnej oraz cesarza niemieckiego i rząd niemiecki.

Skrzywdzony gród królowej Bony

Z poleskich wrażeń turystycznych

Pińsk, w maju.

Pińsk już teraz żyje pod znakiem przygotowań do zapowiedzianego na dzień 23 i 24 czerwca b. r. „Święta Polesia". Obchód ten, urządzony staraniem miejscowych notablów i społeczeństwa, ma na celu, zgodnie z propagandowemi założeniami podobnych uroczystości regionalnych, spopularyzować piękno „polskiej Holandji" oraz zapoznać bliżej mieszkańców centralnych województw z życiem ludności kresowej, jej kulturą i potrzebami.

Jednym z najpilniejszych w tej dziedzinie postulatów, o którego realizację zabiega jak dotąd bezskutecznie ogół rdzennych Poleszuków, jest dziś sprawa przeniesienia spowrotem do Pińska stolicy województwa.

Obecna, tymczasowa jego siedziba w Brześciu n/Bugiem, zbyt oddalona od administracyjnego obszaru, sprawia, że urzędujące w niej władze niezawsze mogą szybko i dokładnie zapobiec różnym, lokalnym bolączkom mieszkańców rozległego terenu. Nie należy bowiem zapominać, że województwo poleskie wielkością swą dorównywa Belgji. Brześć pozatem ze względu na swój charakter miasta - warowni mało nadaje się do kultywowania rodzimego piękna, jakie przedstawia folklor Polesia.

Pińsk natomiast predestynowany jest niejako na stolicę województwa. Przemawia za tem przedewszystkiem jego centralne, doskonałe — jak na stosunki kresowe — położenie geograficzne i komunikacyjne, dzięki czemu raz już w latach 1920 - 22 mieścił w swych murach urzędy II instancji. Jest nadto i obecnie jednym z głównych ośrodków cywilizacyjnych i handlowych na Kresach Wschodnich. W Pińsku mieści się kurja biskupia, Sąd Okręgowy, oddziały: Banku Polskiego, B. G. K., P. K. O., Państwowego Banku Rolnego, Państw. Funduszu Drogowego, Polskiej Macierzy Szkolnej, Bank Spółdzielczy, Ludowy, nie licząc szkół, zakładów przemysłowych stoczni, tartaków, fabryk drzewnych i t. p.

Tendencja biurokratyczna, przejawiająca się w wygodnem dążeniu do zlokalizowania wszystkich prowincjonalnych komórek administracji ogólnej jaknajbliżej Warszawy, odebrała Pińskowi tytuł miasta wojewódzkiego. Rozluźniła temsamem więź państwową metropolji z odległemi Kresami i zahamowała ekspansję gospodarczą tego historycznego grodu.

Inaczej sprawy podobne traktowane są np. w Niemczech, gdzie nawet Sąd Najwyższy Rzeszy mieści się nie w Berlinie, a w Lipsku, mieście znanej ze swych separatystycznych skłonności Saksonji.

Osuszenie Polesia, o którem tyle się już od lat mówi i pisze, weszłoby niewątpliwie w stadjum rychlej realizacji, gdyby dostojnicy miejscowi w samem sercu pińszczyzny przekonać się mogli o potrzebie tej inwestycji.

Translokacja władz wojewódzkich do Pińska wzmogłaby niezawadnie prawno - państwowe poczucie wśród mieszanej ludności pogranicza, której trudno jest obecnie nawet w ważnych wypadkach wędrować setki nieraz kilometrów do leżącego na dalekich krańcach Brześcia.

Słuszna inicjatywa poleskich autochtonów, podjęta w przeddzień ich regionalnego święta, winna doczekać się rychłej i pełnej satysfakcji.

Stanisław Katuszewski.

POZNAŃ, 7.5. — Jak donoszą z Czarnkowa, odkryto tam stare cmentarzysko sprzed 3000 lat. Dotychczas znaleziono 12 grobów i wydobyto z nich 80 naczyń. Odkryte groby pochodzą z czwartego okresu bronzu, około 1200 lat przed Chrystusem. Naczynia są pięknie zdobione i należą do kultury łużyckiej. Znalezione przedmioty oddano pod opiekę Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

O udogodnienia turystyczne

Dla zwiedzających Góry Świętokrzyskie

Na wielkiej konferencji w sprawie rozwoju ruchu turystycznego w górach Świętokrzyskich z udziałem przedstawicieli M. S. Wewn., Min. Komunikacji, Min. Rolnictwa etc., zainteresowanych oddziałów Pol. Tow. Krajoznawczego i t. p., wysłuchano referatów w sprawie rozwoju turystyki, letnisk i poprawy stosunków komunikacyjnych w górach Świętokrzyskich.

Postanowiono zwrócić się do władz z całym szeregiem postulatów, dotyczących poprawy stosunków komunikacyjnych, któreby umożliwiły wykorzystanie walorów turystycznych gór Świętokrzyskich.

Między in. uznano za wskazane uruchomienie stałej komunikacji osobowej z Zagnańska do Św. Katarzyny na leśnej kolejce wąskotorowej, wykończenie szosy z Kielc do Nowej Słupi i z Kielc do Mąchocisk dla umożliwienia komunikacji autobusowej i dojazdu letników i turystów w góry Świętokrzyskie. Uznano za celowe budowę schronisk turystycznych w Kielcach, Św. Katarzyny i Nowej Słupi, ustawową ochronę znakowania ścieżek turystycznych, wprowadzenie biletów powrotnych świątecznych ze zniżoną opłatą z Radomia, Kielc, Częstochowy, Warszawy i Łodzi do Czarnieckiej Góry i stacji wyjściowych dla wycieczek w góry Świętokrzyskie, powiększenia taboru autobusów P. K. P. w Kielcach dla umożliwienia posiadania wozów rezerwowych dla wycieczek i t. p.

Koty pod sekwestrem

Nieprawdopodobne ale prawdziwe

Kwiatki naszego biurokratyzmu miewają różnorodne zabarwienia. W pewnych wypadkach tragiczne, a w innych znów komizm graniczy z kompletną groteską. Oto niedawno do emerytowanego kapitana T., delegata Tow. Opieki nad Zwierzętami na terenie 17 komisarjatu P. P., t. j. Grochowa, przybył komornik, p. Zarychta, żeby dokonać zajęcia, za któryś z zaległych podatków. Widocznie nie znalazł dość wartościowych objektów dla zabezpieczenia należnej od dłużnika kwoty, bowiem protokuł zajęcia w sensie zasekwestrowanych objektów brzmi zgoła fantastycznie. Treść jego podajemy dosłownie:

2 koty czarne, mieszańce,
samica i samiec . . . zł. 20.—
1 kot zwyczajny, krajowy,
samiec . . . . „ 2.—
4 małe kotki czarne, różnej płci . . . . „ 20.—
Razem . . zł. 42.—

Możnaby sądzić, że komornik miał do czynienia conajmniej z handlarzem kotów, lecz rzeczywistość wygląda zgoła inaczej.

Kpt. T. jest postacią niezwykle popularną na terenie Grochowa. Emerytowanego wojskowego znają wszyscy niemal mieszkańcy tej dzielnicy, a co ciekawsze i wszystkie okoliczne czworonogi. Wśród grochowskich zwierzaków panuje zupełnie jednolita opinja i zgodność uczuć. Przepadają za nim, ujawniając mu swą miłość i wdzięczność każde na swój sposób. Kapitan T. odpłaca im pełną wzajemnością. Cały swój czas zużywa na obronę krzywdzonych stworzeń, broniąc je przed kalectwem, głodową śmiercią lub przemocą silnego, lecz nieraz okrutnego „króla stworzeń" — człowieka. Różne włóczęgi i kaleki zabiera do siebie do domu, odżywia, leczy i szuka jeszcze dla nich gospody dobrych ludzi. Chodzi na obławy i szóstym zmysłem odgaduje u koni rany pod ciasnemi chomontami, złamane kręgi ogonów u bydła „delikatnie" pędzonego na rzeź. Świst bata, którym brutalnie woźnica okłada dogorywającą ze zmęczenia szkapę usłyszy z odległości kilometra. Wyrasta jak spod ziemi w towarzystwie „pana władzy" i protokuły sypią się jak z rękawa. Taki już jest.

Otóż te „ruchomości", zajęte przez komornika według wszelkich przepisów obowiązujących, są niczem innem, jak przybłędami, litościwie przygarniętemi przez delegata Tow. Opieki nad Zwierzętami, ale trudno je zaliczyć do majątku kapitana. Kapitan T. nie może ponosić odpowiedzialności za to, że parze kocich włóczęgów przybyła w dodatku liczna progenitura. Kotom również dziwić się nie można, bowiem marzec był bardzo niedawno, ale co zyska na tym sekwestrze wierzyciel, a w danym wypadku skarb państwa? Wątpimy, czy znajdą się amatorzy na kupowanie kocich włóczęgów i płacenie za nich, według oceny komornika, po 10 zł.

Tego rodzaju urzędowe popisy zakrawają na anegdotę, a będące realnymi faktami, dyskredytują tylko urząd skarbowy.

Z teatrów

Człowiek czynu

Michała Choromańskiego

w Teatrze Nowym

Sztuka Choromańskiego odsłania wszystkie zalety i wszystkie wady talentu autora „Zazdrości i medycyny". Wady tym razem wystąpiły jaskrawiej, przykryły zalety — no i stało się, że „Człowieka czynu" nie sposób ocenić inaczej, niż jako chybioną. Nie na wiele zda się tu wmawianie zaprzysiężonych obrońców, że „Człowiek czynu" to utwór awangardowy, na którym nie poznała się konserwatywna publiczność. Sztuka Choromańskiego nic nie ma wspólnego z żadną awangardą. Zalicza się gatunkowo raczej do arjergardy. Przybyszewski, Zapolska, Ibsen, Strindberg, Dostojewski i Andrejew — wszystkiego tu jest potroszę. No a w r. 1935 trudno zaliczać tych pisarzy i ich wpływów do awangardy...

W „Człowieku czynu", jak i w utworach powieściowych, czy nowelistycznych, najmocniejszy jest Choromański jako pisarz realistyczny. Chwyty opisu realistycznego ma nowe i niezawodne. Gdyby cała sztuka utrzymana została w granicach obrazu obyczajowego, jak się na to zanosiło w akcie pierwszym, mielibyśmy niewątpliwie rzecz udaną, nowoczesną w rodzaju obserwacji i sposobie przedstawienia, choć tematycznie nie nową. Schemat typów przypomina bowiem do złudzenia „Moralność pani Dulskiej". Pani Smikowiczowa — to przecież wykapana pani Dulska, tylko nieco z wyższej wzięta sfery społecznej, pan Smikowicz mocno przypomina Felicjana Dulskiego, Helenka jest nową wersją Hesi, a Jerzy Gruniowski — to „Mocny Człowiek" Przybyszewskiego, zaplątany w dulszczyznę na miejsce Zbyszka.

Mimo te zbieżności jednak, rzecz jest świeża, bo współczesna w szczegółach obyczajowych. I z niewątpliwym talentem realizmu zmontowana scenicznie. Zawodzą natomiast odrazu, już w pierwszym akcie, te tajemniczości nastrojowe, których Choromański z dobrym skutkiem używa w beletrystyce. Ani efekty meteorologiczne nie działają należycie (gdzie tam deszczowi z pierwszego aktu „Człowieka czynu" do zadymki śnieżnej z „Białych Braci", czy wiatru halnego z „Zazdrości i medycyny"!), ani owo powtarzanie z naciskiem zagadkowych słów, które jak w powieściach detektywnych, wyjaśniają się dopiero pod koniec. Tajemniczość polowania na kurę, której bohater sztuki, Jerzy Gruniowski, ukręcił łeb w niewiadomym celu, wywołuje efekt odwrotny do zamierzonego. Słowo wypowiedziane ze sceny ma inne prawa, niż to samo słowo wydrukowane w powieści.

Ale to byłyby jeszcze wszystko drobiazgi, nieuchronne potknięcia w debiucie teatralnym. O klęsce sztuki zdecydowało zupełnie co innego: próba przejścia Choromańskiego z terenu obyczajowego i psychologicznego na teren społeczny.

Bohater sztuki, Jerzy Gruniowski, żołnierz austrjacki z czasów wielkiej wojny, który dostał się do niewoli rosyjskiej i przeszedł przez rewolucję bolszewicką, nie może się pogodzić z atmosferą spokojnego, powojennego życia w domu państwa Smikowiczów. Nudzi się, pije, uwodzi kobiety i wzdycha — do czynu. Ten „czyn" rozumie zarówno bohater sztuki jak i jej autor jako awanturę, strzelaninę, wyładowanie instynktów bandyckich. Ideał — „uspołecznionego bandyty". Żebyż to choć był ideał jakiegoś nowoczesnego Janosika, który rabuje bogatych a wspiera biednych! Nie, „człowiek czynu" Choromańskiego nie bardzo zdaje sobie sprawę, w imię czego ma czynić bandytyzm. Raz tylko, gdy go konfident policji namawia do prowokatorskiego wstąpienia w szeregi komunistów, albo Ukraińców, albo narodowców (naiwność tej sceny jest dowodem zupełnego braku orjentacji Choromańskiego w sprawach podziemi politycznych) — „człowiek czynu" odrzucając propozycję, deklaruje się, że chciałby walczyć wprost, a nie podstępem, że chciałby swym czynem (bandyckim) służyć p a ń s t w u. A zatem koncepcja bandyty państwowego.

Narazie zaś wprawki, udział w strzelaninie ulicznej dla oswobodzenia z rąk policji jakiegoś włamywacza, romans z córką Smikiewiczów, Helenką, łaskawe „oko" do służącej Anielci (żeby pożyczała pieniądze) i umizgi do pani Smikiewiczowej (żeby nie wyrzuciła z mieszkania). Erotyzm, na przemiany z ideologją bandytyzmu państwowego, odgrywa ku końcowi sztuki coraz większą rolę. Dreszczyk perwersji ma wstrząsnąć widzem. I w uroku, jaki „człowiek czynu" wywiera na Dulskim — Smikowiczu jest coś erotycznego, i działanie jego na starzejącą się madame Smikowiczową jest cząstką atmosfery donżuańskiej, jaką roztacza wokoło „uspołeczniony bandyta", a przedewszystkiem stosunek do Helenki ma dostarczyć, głównego efektu z zakresu efektów seksualnych. Helenka, choć mocno się zaawansowała w romans z Gruniowskim (miała nawet obawy, czy nie zostanie matką), twierdzi uparcie, że „człowiek czynu" fizycznie jej nie odpowiada, czem do takiego szału go doprowadza, że „uspołeczniony bandyta" przemienia się w Otella i dusi Desdemonę. Tem dopiero zaimponował Helence. Po kilku minutach Helenka zmartwychwstaje (tak przynajmniej w programie tłumaczy intencję autora p. Pomirowski), i prosi „człowieka czynu":

— Uduś mnie jeszcze raz!

To jest pointa sztuki. Bardzo grzeczna, układna i dystyngowana nasza publiczność, która zawsze, bez względu na to, czy jej się sztuka podobała, czy też nie, bije brawo po zapadnięciu kurtyny — tym razem nie mogła się powstrzymać od śmiechu. Ponury nastrój znużenia przybyszewsko-rosyjsko - skandynawską nastrojowością prysł i rozładował się w śmiechu. Takie oto bywają niespodzianki sceny.

Sztukę grano dobrze. Zwłaszcza J a r s z e w s k a jako nowoczesna pani Dulska i Putyfara w jednej osobie postać stworzyła znakomitą. B o r o w s k a z poświęceniem zagrała rolę Helenki: zbyt tylko tragicznym głosem. D a m i ę c k i starał się ożywić nieprawdopodobieństwo postaci Gruniowskiego pasją aktorską. G r o l i c k i, Ż e l e ń s k i i B r z e z i ń s k a zrobili co do nich aktorsko należało.

Stanisław Piasecki

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Czy radjo optyczne niesie zagładę

widowiskom, teatrom, kinom i prasie?

Zapytany o telewizję wynalazca radja, Marconi, odpowiedział:

— Ja wolę radjo... Wysoko cenię głos ludzki, jako ten środek porozumiewania się pomiędzy sobą, który jest wyłączną właściwością ludzkości. Widzieć jest dane także zwierzętom, porozumiewać się głosem artykułowanym nam tylko...

Ale ten sam Marconi bada obecnie jakieś ultra - krótkie fale, „mikrony", które mają właśnie w telewizji odegrać ważną rolę, a z całego świata dochodzą coraz liczniejsze wieści o próbach i osiągnięciach w dziedzinie radja optycznego.

Japończycy nadają telewizyjne obrazy z gry w baseball. Sowiety projektują regularne audycje dziennika ilustrowanego, Niemcy mają nadawać normalne programy kinowe, to samo projektują Stany Zjednoczone, radjofonja angielska zapowiada na koniec b. r. regularne pragramy telewizyjne z operetkami, rewjami, filmami, sztukami teatralnemi, wydarzeniami sportowemi i politycznemi. W Czechosłowacji powstaje „Centrala Telewizji", łącząca w sobie wszystkie czechosłowackie instytucje telewizyjne, a we Francji Paris P. T. T. uruchamia stację nadawczą telewizyjną i t. d. i t. d.

Wszędzie przemysł przygotowuje się do wytwarzania specjalnych aparatów odbiorczych akustyczno - optycznych.

W przewidywaniu „tłoku w eterze" już rok temu dokonano nawet podziału fal poniżej 10 m. długości, na których nadaje się telewizję. Osobne zakresy przeznaczono dla doświadczeń, telewizji publicznej, amatorów i t. p. Powstał Międzynarodowy Komitet dla Telewizji.

W Polsce o telewizji jakoś cicho. Nasza radjofonja, zwłaszcza pod względem ilości słuchaczów, dopiero zaczyna nabierać rozpędu, więc nadchodząca era radjowizji zastaje nas mocno spóźnionych. Jak egzotyczna bajka brzmi dla nas przypuszczenie Radio Magazine, że postępy w dziedzinie telewizji będą szły niesłychanie szybko i że spowodują większy przewrót w życiu naszem, aniżeli którykolwiek z dotychczasowych wynalazków. Radio Magazine podkreśla, że dziennikarze zdają się nie orjentować, że telewizja silnie zagraża istnieniu prasy. Jaki cel będą miały drukowane w prasie depesze i ilustracje, które już wszyscy będą znali za pośrednictwem telewizji? Już obecnie większość dzienników bezwiednie przygotowuje tę ewolucję, zastępując coraz więcej tekstów — ilustracjami. Autor artykułu C. Vautel przewiduje, że z zagłady ocaleją w przyszłości jedynie najpoważniejsze dzienniki, drukujące rzeczowe artykuły, o ile przyszłe pokolenie wogóle zechce jeszcze cośkolwiek czytać i o ile druk wogóle w przyszłości nie wyjdzie z użycia!

Uspakajająco przynajmniej dla radjofonji brzmi oświadczenie, jakie z okazji prób nadawania telewizji w Anglji, wypowiedział Generalny Dyrektor Poczt, w przemówieniu wygłoszonem w BBC dnia 31 stycznia b. r., że po wejściu w życie telewizji, dotychczasowe aparaty radjowe nie będą wycofywane z użycia. Emisje telewizyjne będą jedynie dodatkiem do audycyj radjowych, ale w żadnym wypadku ich nie zastąpią. Telewizja nadawana będzie na falach ultra - krótkich, zaś audycja radjowa — tak, jak dotychczas, na falach długich i średnich. Radjosłuchacze śmiało mogą nabywać odbiorniki radjowe, bez obawy, żeby miały się wkrótce okazać nieużytecznemi.

Zatem telewizja nie z a s t ą p i radjofonji, tylko będzie istniała o b o k niej. Ale czy zagłada grozi widowiskom, teatrom, kinom i prasie? Czy, mogąc oglądać i słuchać wszystkiego w domu, ludzie przestaną szukać wiadomości i widowisk w gazetach i poza domem? Narazie cena aparatu odbiorczego telewizyjnego będzie tu poważną przeszkodą, a co będzie potem — przyszłość, i to niedaleka, pokaże.

(wjp).

LISTY DO REDAKCJI

Głos upośledzonej Łodzi

W związku z naszym zeszłotygodniowym odcinkiem „Z tygodnia" w sprawie rozgłośni łódzkiej otrzymujemy od jednego z naszych czytelników z Łodzi, p. Wawrzonowskiego, następujące uwagi:

Przed czterema laty, spędzając lato w Zakopanem, poznałem na jednej z wycieczek młodą nauczycielkę z Poznania, osobę inteligentną, która dowiedziawszy się, że jestem łodzianinem zagadnęła mnie: „To pan z Łodzi?...? — „Tak". — P o d o b n o w mieście tem jest sporo fabryk włókienniczych, czy to prawda? Niech mi pan coś opowie o Łodzi".

Takie zdanie można usłyszeć z ust osoby inteligentnej, która sieje wiedzę wśród przyszłych obywateli polskich... Nie należy jednak mieć do niej pretensyj. Winę należy przypisać bezwzględnie czynnikom oficjalnym, które nie dbając same o Łódź, nie starają sie stworzyć miastu znośnych warunków bytu.

Łódź jest upośledzona pod każdym względem. Niema dziedziny, w którejby była traktowana na równi z innemi, nawet dużo mniejszemi, miastami. Efekt macoszego traktowania Łodzi jest ten, że nie ma tu kanalizacji, wodociągów, porządnych bruków, budynku teatralnego i t. d.

Z biegiem czasu atoli Łódź zaczyna domagać się swoich praw. Pierwsze jej głosy w walce o stacje radjową nie odniosły skutku. „Polskie Radjo" w skrzynkach nieustannie starało sie nas przekonać, że stanowisko nasze jest „zaściankowe".. Po długich wreszcie targach zdecydowano sie na założenie stacji przekaźnikowej o mocy 1.65 kw. Pomieszczenie jej składa sie z 3 ubikacyj, specjalnie na ten cel pobudowanych. Nie ma tam miejsca na urządzenie najskromniejszej nawet audycji, poza odczytami.

Kiedy nie zadowoliliśmy sie taką stacja i żądaliśmy (tak, to było i pozostanie żądaniem, własnych programów oraz podniesienia stacji do godności stacji nadawczej, rozpoczął się nowy atak na „zaściankowość".

Nie dając jakich takich warunków wegetacji stacji radjowej, nie można zbyt wiele od niej wymagać. Łódzka stacja nie ma swojego artystycznego personelu i audycje, urządzane przez nią raz na kilka miesięcy, przy pomocy sił „amatorskich" naprędce wyszukanych i do tej pracy nieprzygotowanych, muszą wypaść blado. Przykro mi było czytać krytykę o audycji łódzkiej poświęconej Szopenowi, ale jednocześnie przyznaję, że audycja ta stała na bardzo niskim poziomie i przypominała amatorski prowincjonalny teatr na występach w wielkiem mieście. Za tę audycję należała się istotnie taka, a nie inna ocena.

O co innego jednak wołam: Niech „Polskie Radjo" częściej dopuszcza do mikrofonu Łódź, niech rozbuduje stację do rozmiarów wystarczających choćby dla najskromniejszych audycyj, niech stworzy choćby szczupły ,lecz stały, personel artystyczny, który przez częstsze niż dotychczas występy przed mikrofonem wyszkoliłby się i uniknęlibyśmy tak kompromitujących audycyj, a co zatem idzie i recenzyj — a Łódź (stacja radjowa) zyskałaby na opinji.

Radjofoniczność dźwięków

Od mowy ludzkiej do... śpiewu kobiecego

W „The Radio Times" znany krytyk angielski Filson Young ułożył kolejność dźwięków według ich większego lub mniejszego stopnia radjofoniczności, i tak:

1. Mowa ludzka, 2. Flet, 3. orkiestra dęta, 4. orkiestra mieszana, 5. oktet wokalny, 6. chłopięcy śpiew, 7. kwartet smyczkowy, 8. śpiew męski, 9. śpiew kobiecy.

Young uważa, że z dźwięków muzycznych najmniej deformowany przez mikrofon jest głos fletu. Wogóle w reprodukcji lepiej wychodzą głosy instrumentów dętych. Orkiestra mieszana w tabeli otrzymała niski stopień, ponieważ przy reprodukcji traci dużo ze swych wartości dynamicznych. Oktet wokalny i chłopięce głosy mają coś z czystości tonu fletu. Orkiestra i organy posiadają zbyt wiele tonów górnych (alikwotów), które giną w reprodukcji mechanicznej. Głos ludzki w śpiewie po przejściu przez mikrofon, a następnie przez głośnik łatwo ulega skarykaturowaniu, to odnosi się przedewszystkiem do głosów kobiecych, szczególnie o ile jest w nich choćby lekkie tremolowanie.

Young przyznaje się, że osobiście nie jest w stanie długo słuchać śpiewu solowego przez radjo, a w szczególności sopranów.

Co bierze zagranica

od Polski w maju

W bieżącym miesiącu sześć audycyj naszej radjofonji transmitują rozgłośnie zagraniczne: 2-go — Sztokholm koncert symfoniczny muzyki polskiej; w ubiegłą niedzielę swojego rodzaju rekord osiągnęła suita Sygietyńskiego „Od chatki do chatki — od karczmy do karczmy" nadawana powtórnie przez Warszawę, a transmitowana przez 12 radjostacyj obcych 7-miu państw (Austrji, Czechosłowacji, Finlandji, Jugosławji, Niemiec, Szwecji i Węgier); 12-go Wrocław weźmie stylizowaną muzykę góralską; 16-go radjostacje niemieckie będą transmitować koncert z Warszawy; 18-go — kilka stacyj zagranicznych muzykę huculską; wreszcie 25-go — Niemcy „Verbum Nobile" Moniuszki.

Z pokłosia naszego konkursu

Audycja 12 lat temu

Jakiem osobliwem misterjum był odbiór radjofoniczny w Polsce jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie 12 lat temu, przypomina w opisie swego najsilniejszego przeżycia radjowego uczestnik naszego konkursu p. S. Kaczorowski, wówczas elew Warszawskiej Szkoły Podchorążych:

Jesień 1923 r. Na dziedzińcu szkolnym z zamiłowaniem i uporem tłukliśmy w pocie czoła francuską musztrę i rodzimą grenadjerkę. Jednostajność tego szarego pracowitego dnia przerwało rewelacyjne ukazanie się na dachu Szkoły naszego „Drucika", por. Gorczyńskiego, montującego nowy typ anteny, oraz poobiednie dyskusje na temat mającego się odbyć pokazu najnowszego wynalazku z dziedziny radjofonji.

Wieczorem w mundurach wyjściowych dwójkami światecznie wkroczyliśmy na salę teatralną. Przed kurtyną stała ogromna skrzynia, nad nią głośnik - tuba gramofonowa, a wokół cała masa drutów. — Baczność! — na salę wkroczył komendant szkoły ś. p. pułkownik Młodzianowski w otoczeniu sztabu. — Spocznij! Siadać. — Por. Gorczyński z przypasaną szablą, uroczyście rozpoczął wykład — „o falach gasnących", „niegasnących", „wzmaczniaczu" i „głośniku". Zainteresowanie wykładem — codzienne, natomiast oczy podchorążackie, wlepione w głośnik z niewiarą i ciekawością — czekały.

Wreszcie „Drucik" w otoczeniu „wtajemniczonych" przystąpił do drutów. Kilka spięć — zacharczał głośnik i cisza. Łączenie, kontakt — i po chwili charakterystyczny trzask smażonej słoniny. Ale wkońcu wśród trzasku zabrzmiała muzyka i... mowa ludzka. Poruszenie.

Z przejęciem chłonęliśmy tajemnicze dzwięki. To nie „ti, ti, ta, ti, ta", telegrafu bez drutu, to żywe, głośne słowo. Cała masa wspomnień przeczytanych fantastycznych powieści, mimowolne stwierdzenie, że nie „pobujali" dziennikarze w „rzeczach ciekawych", westchnienia: „och, żeby to było na wojnie", dyskusje z samym sobą o przyszłej przydatności radia na codzień i na wojnie... a głośnik trzeszczał i mówił i grał.

Jeszcze późno w noc, w sypialni, rozlegały się szepty dyskusji. Spać nie było można.

Wiele pierwszych wrażeń zapomniałem, lecz ten wieczór stoi mi wyraziście w pamięci, jakby wczoraj to było.

Nazwa „radio"

w kościelnej łacinie

Wyraz „radio" przyjęty powszechnie na oznaczenie w szczególności rozgłośnictwa a wogóle zjawisk związanych z emisją fal elektromagnetycznych, nie wszedł w tej formie do łaciny, jako języka urzędowego Kościoła Katolickiego, a jednak wobec objęcia działalnością rozgłośnictwa również dziedziny życia religijnego musiał znaleźć swój odpowiednik.

Już w r. 1927 w bulli biskupiej dla Czech, Śląska i Moraw pisano: „Totam missam solemnan per RADIOMACHINAM divulgare et excipere non expedit" (Rozpowszechnianie i wysłuchiwanie uroczystej mszy przy pomocy radja nie jest wskazane). Obecnie arcybiskup praski dał wyjaśnienie, że nie jest przeciwny audycjom religijnym, tylko wierni muszą być uświadomieni, że wysłuchanie mszy przez radjo nie jest spełnieniem obowiązków religijnych, które wymagają osobistej obecności przy mszy św.

Użyta wówczas nazwa „RADIO MACHINA" nie utrzyma się chyba wobec tego, że Ojciec Św. Pius XI w przemówieniu do uczestników Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires użył wyrażenia „MARCONIANA" w tem samem znaczeniu, mówiąc, że zapomocą marconiany śledził obrady kongresu. W ten sposób w kościelnej łacinie radjo będzie miało nazwę urobioną od nazwiska wynalazcy — Marconi'ego.

Konkurs na najlepszą

transmisję z życia

Obecny sezon, obfitujący w reportaże z życia, dał sposobność Dyrekcji Programowej P. R. do ogłoszenia konkursu na najlepiej przeprowadzoną audycję tego rodzaju (z wyłączeniem transm. sport.).

W konkursie tym wezmą udział kandydaci, wybrani z terenu wszystkich rozgłośni spośród osób obeznanych już z mikrofonem, jednak niekoniecznie w dziedzinie transmisyj. Każdy z kandydatów przeprowadzi jedną transmisję spośród przewidzianych w programie i wyznaczonych zgóry w porozumieniu z kandydatem.

Konkurs rozpoczął się dnia 3 maja transmisją p. t. „Hallo, uwaga! Tu przecznica!" i zostanie zakończony na trzy tygodnie przed odjazdem statku „Piłsudski" z Monfalcone.

O wynikach decydować będzie w pierwszym rzędzie specjalne jury. Jednym z momentów, branych pod uwagę przy ostatecznem rozstrzygnięciu będzie głosowanie słuchaczy. Zwycięzcy konkursu powierzony zostanie wielki i odpowiedzialny reportaż z podróży „Piłsudskiego" z Monfalcone do Gdyni.

HUMOR RADJOWY



Diogenes w epoce radja.

Z tygodnia

Nowy konkurs się rozpoczął — tym razem ściśle wewnętrzno-radjowy: chodzi o najlepszy reportaż, najlepszy w sensie jaknajlepszego uchwycenia życia „na gorąco". Honorową nagrodę ma stanowić prowadzenie reportażu ze statku „Piłsudski" w czasie jego podróży ze stoczni w Monfalcone do Gdyni. Kombinowany wyrok, na podstawie plebiscytu słuchaczy i oceny specjalnego jury, rozstrzygnie o wyniku zawodów, do których staną najtęższe siły naszego reportażu radjowego.

W zeszły piątek rozpoczęły się te zawody reportażem red. Tadeusza Strzetelskiego „Hallo, tu przecznica". Wynik tej pierwszej próby był doskonały, audycja wypadła efektownie i bardzo zajmująco. Wiele już trzeba „zjeść zębów" na rozmaitych sprawozdaniach z życia (że przypomnimy choćby pamiętną chwilę przylotu braci Adamowiczów), aby z tak zimną krwią na środku ulicy odbywać polowanie mikrofonowe na przechodni, pewnym będąc, że choć niewiadomo, co się ustrzeli, ale w każdym razie „pudło" — wykluczone.

Polowanie wypadło przezabawnie. Zarówno ten pierwszy przechodzień, który zwiał momentalnie, biorąc mikrofon za puszkę składkową na Macierz Szkolną, jak i para następna, która potraktowała niespodziewaną przygodę z humorem i przytomnością umysłu — to były żywe przykłady, że najlepsze efekty radjowe powstają nietyle z długich przygotowań, ile z dorywczej improwizacji, jeśli się tylko umie ją trafnie uchwycić. Ale i sama radjofoniczność gwaru ulicznego odegrała swoje, zwłaszcza przy dobrem ustawieniu mikrofonów — reszty zaś dopełnił temperament sprawozdawczy — nieodłączony czynnik wszelkiego reportażowego sukcesu.

*

Mieliśmy także przedwczoraj imponującą transmisję z uroczystości jubileuszowych w Londynie. Radjosłuchacze polscy znają już dobrze wysoki kaliber transmisyj londyńskich, operujących niezwykle precyzyjnemi mikrofonami (dzięki czemu doskonale wychodzi barwa głosów i dźwięków) oraz staranną organizacją. Reportaż ostatni przewyższył wszystko, co dotąd Londyn w tym rodzaju nadawał, a dochodzący do szaleństwa entuzjazm tłumów był tak plastyczny, że zdawało się — głośnik rozwali.

Dołączenie scen z równoczesnych obchodów, odbywanych w dominjach brytyjskich, spotęgowało jeszcze różnobarwność i egzotyzm tej audycji — nie mającej dotąd precedensu pod względem olbrzymiej skali. Czuło się, iż rzeczywiście radjo potrafi dziś łączyć w jedną syntezę cały glob ziemski.

*

Program muzyczny, niezwykle w tym tygodniu obfity, dał nam kilka interesujących koncertów kompozytorskich: pieśni i pełne temperamentu tańce fortepianowe p. Drege - Schielowej (w wykonaniu kompozytorki), po raz pierwszy odegrany koncert fortepianowy p. Karola Hławiczki (również w wykonaniu kompozytora i obrazki symfoniczne oraz pieśni L. M. Rogowskiego, dyrygowane osobiście przez kompozytora, który po długoletnim pobycie w Jugosławji zawitał znów do kraju.

Powitaliśmy także spowrotem, po występach amerykańskich, p. Szpinalskiego na ostatnim wieczorze Chopinowskim oraz p. Karwowską w operetce Falla „Słodki kawaler". Z innych audycyj muzycznych wymienimy operową balladę klasztorną „Róże Madonny" Stolza, czwartkowy koncert symfoniczny pod batutą dyr. Fitelberga, na którym usłyszeliśmy wchodzącą już do klasycznego repertuaru naszej młodej muzyki (jeśli można użyć tego pozornie paradoksalnego określenia) Symfonjettę Perkowskiego oraz II-gi koncert skrzypcowy Szymanowskiego w doskonałem wykonaniu p. Umińskiej, wreszcie zaś koncerty z Konserwatorjum: kameralny z cyklu „5 wieków muzyki kameralnej" (3-ci zrzędu) oraz onegdajszy symfoniczny, urządzony przez Towarzystwo Miłośników Dawnej Muzyki, na którym oprócz Bacha i Haendla usłyszeliśmy także utwory dwóch wybitnych przedstawicieli naszej muzyki XVII-wiecznej, Bartłomieja Pękiela i Mikołaja Zielińskiego. Coraz obfitsze uwzględnianie w programach radjowych dawnej muzyki polskiej jest objawem zasługującym na uznanie.

Wypada jeszcze okazyjnie nawrócić do programów minionych. Ponieważ zasadniczo nie są w tych odcinkach omawiane koncerty w Filharmonji, z których normalnie zdaje sprawę sprawozdawca muzyczny naszego pisma, przeto nie wspomniano także o Filharmonicznym poranku muzycznym w poniedziałek Wielkanocny, na którym doskonale zadyrygował utworami Griega p. Tomasz Jaworski, dotąd znany szerszej publiczności tylko z dyrygowania niektórych oper w Teatrze Wielkim, a radjowej z paru recitalów skrzypcowych. Ponieważ jednak feljeton muzyczny nie objął tego występu, należy przeto stwierdzić na tem miejscu, że w p. T. Jaworskim zyskuje nasza muzyka symfoniczna talent cenny, pełen temperamentu, wynikliwego odczucia treści muzycznej i sumiennego opanowania partytury. Mamy nadzieję że ze współpracy dyrygenckiej p. T. Jaworskiego Polskie Radjo korzystać będzie częściej.

*

Sumarycznie traktując ten przegląd tygodniowy, nie mamy już miejsca na obszerniejsze omówienie audycyj słowa mówionego. W dziale słuchowiskowym obfity program dał nam m. in. słuchowisko A. Szyllera „Niech żyje cesarz", nadawany przez Lwów fragment z Chestertonowskiego „Człowieka, który był czwartkiem", dowcipną satyrę Tuwima na biurokrację w Loży Szyderców, a w lwowskiej fali powtórzenie doskonałego święconego u Szczepka i Tońka. Wspomnieć warto także o interesującej prelekcji niedzielnej p. Zawistowskiego na temat renesansu Szekspira w dzisiejszym teatrze.

*

Wielkie zdumienie i zaniepokojenie musiała wywołać w niejednym czytelniku niedzielnego feljetonu p. Z. Nowakowskiego w „I. K. C." wzmianka o stniejącym rzekomo planie... przeniesienia Wesołej Fali ze Lwowa do Warszawy. Wiadomość brzmiąca tak fantastycznie, że wręcz niewiarygodnie, jednakże skąd się wzięła i co właściwie tkwi w niej z prawdy a co z bajki? Zaciekawiony tą sprawą, postarałem się zasięgnąć informacyj w Polskiem Radjo — i cóż się pokazało? O absurdzie pozbawiania rozgłośni lwowskiej jej najcenniejszego atutu — który w dodatku przeszczepiony na inny grunt byłby zgoła nie do pomyślenia — nikt oczywiście nie myśli. Pogłoska zaś powstała prawdopodobnie w związku z czasowem odkomenderowaniem na „stage" do Warszawy kierownika rozgłośni lwowskiej p. Petriego, którego na czas nieobecności zastąpi we Lwowie p. Pawłowicz z centrali P. R. Tego rodzaju czasową wymianę personalną (ze względów organizacyjnych i dla polepszenia współpracy rozgłośni regjonalnych bardzo wskazaną) zainicjowano już w styczniu, przenosząc na okres półroczny kierownika wydziału literackiego w Warszawie p. Marynowskiego do Wilna, skąd na zastępstwo czasowe powołano do centrali p. Hulewicza. Obecny „change des places" jest drugą tego rodzaju próbą.

Nadmiar centralizacji w różnych dziedzinach naszego życia na korzyść „zaborczej" Warszawy jest rzeczywiście jedną z najdotkliwszych plag obecnego życia polskiego. Ale na szczęście właśnie w radjofonji panuje wiatr wręcz przeciwny i regjonalizm raczej dochodzi tu do coraz większego głosu. Niejednokrotnie pisaliśmy już o tem, a w numerze dzisiejszym przytaczamy interesujący głos jednego z czytelników na temat stacji łódzkiej. Miejmy nadzieję, że i w tej sprawie stosunki dotychczasowe, rzeczywiście bardzo opłakane, ulegną gruntownej poprawie. M. Grzegorczyk.

MAJ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
8	3—54	19—11
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	8—12	0—6
ŚRODA	Dł. dnia	Przyb.
	15—17	7—33

Dziś św. Stanisława.
Jutro św. Grzegorza.

Przelotne opady

Wczoraj w godzinach porannych w całym kraju panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Jedynie na Pomorzu było nieco chmurniej.

Temperatura o godz. 7 wahała się: w całym kraju od 7 do 14 stopni, a wysoko w górach od 3 do 5 stopni.

Opadów w ciągu doby ubiegłej oprócz śladu w Wileńskiem nic notowano.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia dzisiejszego: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W całym kraju skłonność do burz.

Sekciarstwo
a ubój rytualny

Wyjątkowo ciekawe orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy uboju rytualnego. Zdaniem S. N., rytualny ubój ptactwa lub bydia przez rzezaków, należących do sekt nawet nieuznanych nie jest karalny ze względu na brak pojęcia zawodu w rytualnem rzezactwie, które jest aktem religijnym a nie zawodem.

Nie jest karalne uprawianie rytualnego rzezactwa przez rzezaka, który nie otrzymał pozwolenia na ubój od rabina gminy żydowskiej, lecz wykonał je na skutek zwracania się do niego pewnego odłamu ludności żydowskiej.

Stan taki należy uznać za rodzaj sekciarstwa.

Nieboszczycy
w spisach poborowych

Dla uniknięcia komicznych pomyłek, które polegały na wysyłaniu wezwań do poboru osobom już nieżyjącym, ustalona została nowa procedura zawiadamiania P. K. U. przez właściwe gminy o śmierci mężczyzn w wieku poborowym a P. K. U. przesyłane będą każdorazowo odpisy świadectw zgonu, celem poczynienia odpowiednich skreśleń.

Nowe parafje
na Wołyniu

Ks. Biskup A. Szelążek utworzył w tych dniach sześć nowych następujących parafij obrządku łacińskiego: Małe - Hołoby, Woronczyn, Stara- - Huta, Piszcze, Klesów i Łobaczówka.

Orkiestry wojskowe
i cywilne

Zarząd związku zawodowego muzyków R. P. złożył w M. S. Wojsk. memorjał w sprawie objęcia w Małopolsce wszystkich placówek zarobkowych przez orkiestry wojskowe. Przez to dzieje się krzywda zawodowym muzykom, a stało się to wbrew wydanym zarządzeniom przez władze centralne.

Warszawa się europeizuje
Drapacze nieba i łatanie dziur

Większość warszawiaków twierdzi, że stolica jest miastem pięknem. Niestety, ludzie przyjeżdżający z prowincji często są innego zdania. Nie będziemy wchodzić w to, kto ma słuszność. Bezwzględnie trudno jest w krótkim czasie zrobić z miasta budowanego chaotycznie — siedlisko urbanistycznego ładu i porządku.

Duże znaczenie ma dorywcza akcja upiększania stolicy, prowadzona niestety, jak dotychczas, z niewielkim skutkiem. Dużo ważniejsze, ale i trudniejsze jest uzupełnianie braków w zabudowaniu stołecznych ulic. Tu już nie chodzi o kilka złotych na ukwiecenie balkonów, ale o miljony.

Polityka budowlana Zarządu miejskiego szła dotychczas po linji fałszywej. Po tej samej linji zresztą szła inicjatywa państwowa. Budowano mianowicie domki małe, jednorodzinne, bądź też spółdzielnie na terenach podmiejskich. W praktyce okazało się, że mieszkania w spółdzielniach, w znacznej większości niemożliwie okradanych w czasie budowy, kalkulują się bardzo drogo, a jednorodzinne domki, prócz zadowolenia, jakie daje wyłączne posiadanie, nie dawały właścicielom nic. Okazały się poprostu nierentowne.

URBANISTYKA „ŚMIETNIKOWA"

Drugą bolączką tego systemu było popieranie zabudowywania terenów zamiejskich, nieprzygotowanych do tego celu. Wyrosły całe miasteczka estetycznych domków, wyrastających wprost... z śmietników i bagien. Nawet większe objekty, jak np. szpital SS. Urszulanek na Mokotowie, dotych czas pozbawione są kanalizacji. Jednocześnie w śródmieściu, co już niejednokrotnie podkreślaliśmy, wiodły spokojny żywot rozmaite rudery, narażając stolicę na pośmiewisko wobec prowincji, i co gorsze — wobec zagranicznych turystów. Dość przeczytać jakieś pismo „galicyjskie", szczególnie krakowskie, żeby przekonać się, co tam się wypisuje, i słusznie zresztą, o naszym „reprezentacyjnym" dworcu wilanowskiej kolejki, o parterowych chałupinkach na Nowym Świecie, czy na Marszałkowskiej i t. p. ozdobach miljonowej stolicy.

DOMKI, CZY GMACHY?

W tym roku budownictwo miejskie wejdzie bodaj na inne tory. Pierwszą jaskółką nowego kierunku było przyznanie wyższych kredytów państwowych na budownictwo blokowe z wyraźnemi zastrzeżeniami, ażeby teren, na którym budować się będą nowe domy, był skanalizowany i posiadał ułatwioną komunikację. W Warszawie szczególny nacisk położony będzie na zabudowanie śródmieścia. Jak już pisaliśmy, z kredytu państwowego, udzielanego przez B. G. K., na Warszawę przypada 8.600.000 zł. Budownictwo domów małych korzystać będzie z pożyczek wynoszących od 30 do 50 proc. kosztorysu, przyczem kredyt nie może wynosić więcej, niż 5.000 zł. Natomiast domy blokowe otrzymają kredyt bez ograniczeń (o ile oczywiście funduszu wystarczy) do 40 proc. kosztorysu.

ŚLEDZIE — PRECZ!

Pozatem podobno kompromitujące domki na rogu ul. Hożej i pl. Trzech Krzyży przestaną istnieć wraz z gnieżdżącym się na wewnętrznem podwórzu targowiskiem. Na miejsce krzykliwego i niezbyt ładnie pachnącego siedliska żydowskich handlarzy śledzi powstać ma olbrzymi gmach, odpowiadający „wzrostem" stojącemu naprzeciwko „drapaczowi nieba". Dość powiedzieć, że kosztorys tego gmachu wynosić ma 6 miljonów zl.

DRAPACZE...

Cały szereg małych domków na ul. Marszałkowskiej, a przedewszystkiem kompromitująca ruderа na rogu ul. Świętokrzyskiej, ulec ma w najbliższym czasie likwidacji. Przy ul. Złotej budować będzie podobno włoskie towarzystwo asekuracyjne, a przy Świętokrzyskiej wyrośnie gmach PKO. Wpływają również do Inspekcji Budowlanej liczne podania o nadbudowę już istniejących budynków. Dotyczy to wielu kamienic przy reprezentacyjnych ulicach, jak np. u wylotu Al. Ujazdowskich na pl. Trzech Krzyży, naprzeciwko gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

NA PERYFERJACH

Niezależnie od łatania dziur w śródmieściu, na krańcach miasta powstanie w tym sezonie budowlanym cały szereg domów blokowych, zawierających małe i tanie mieszkania. Szczególną żywotność pod tym względem wykazuje spółdzielnia „Osiedle Robotnicze". Ale i budowanie małych domków też nie będzie w tym roku upośledzone. Dowiadujemy się, że wpłynęło już przeszło 400 podań. Coprawda domki powyższe zawierać będą przeważnie więcej, niż jedno mieszkanie, okazało się bowiem, że nawet nieliczni rentjerzy warszawscy nie mogą sobie pozwolić na luksus mieszkania we własnych willach, nie dających żadnego dochodu.

(jp).

Portjer konsulatu niemieckiego
zwyczajnym bandytą

KATOWICE, 7.5. — Dnia 15-go kwietnia r. b. trzech zamaskowanych bandytów napadło na mieszkanie 75-letniej Marji Kaletowej w Siemianowicach. Po sterroryzowaniu staruszki bandyci skradli jej większą kwotę.

Po dłuższem dochodzeniu policja aresztowała sprawców tego napadu mianowicie: portjera niemieckiego konsulatu w Katowicach Henryka Lambrechta z Siemianowic i jego wspólnika, ślusarza Oswalda Handla z Siemianowic.

Jak wykazały dochodzenia, portjer konsulatu niemieckiego, Lambrecht, od dłuższego czasu interesował się stanem majątkowym Kaletowej.

Zmarnowany szpital
Spółki Brack'ej w Rudzie Sl.

KATOWICE, 7.5. — W Rudzie Śląskiej, powiat świętochłowicki, na samej niemal granicy niemieckiej istniał jeden z największych szpitali, zbudowany w ciągu 7 lat (1902 — 1909), kosztem 5,5 miljona marek niemieckich, stanowiący własność Spółki Brackiej, czyli zbudowany ze składek górniczych.

Wskutek rabunkowej gospodarki kopalń, należących do koncernu „Godulla" po drugiej stronie kordonu, teren, na którym stoi szpital, został podebrany, wskutek czego gmach szpitala i budynki administracyjne poczęły się zapadać tak, że w r. 1932 trzeba było szpital ewakuować.

Spółka Bracka wystąpiła z tego powodu z pretensjami do spółki „Godulla". W rezultacie spółka „Godulla" odkupiła od Spółki Brackiej szpital za cenę 1.200.000 zł. W ten sposób górnicy, zorganizowani w Spółce Brackiej, stracili przeszło 8 miljonów zł.

W czapkach dawnej piechoty niemieckiej
Prowokacja hitlerowska w Orzełku

TORUŃ, 7.5. — W Orzełku, w pow. sempoleńskim, odbywała się zabawa taneczna w Zw. Rezerwistów, na którą przybyli liczni miejscowi hitlerowcy. Zachowywali się oni spokojnie, aż dopiero koło godz. 3 nad ranem w grupie ich padł okrzyk: „Heil Hitler". Gdy Polacy ostrzegli hitlerowców przed skutkami prowokacji, na to jeden z nich odpowiedział: „Kto mi zabroni, ten dostanie po twarzy". W tym momencie, jakby na umówiony znak obecni na zabawie Niemcy rozpoczęli śpiewać swe pieśni, nakrywszy głowy czapkami dawnej piechoty niemieckiej.

Rozpoczęła się bójka, w czasie której kilku hitlerowców pobito do krwi. W rezultacie hitlerowcy musieli pośpiesznie opuścić zabawę.

Jeszcze w tym roku
Przebita będzie ulica przez ogród Saski

Wobec zakorkowania komunikacji miejskiej z południa na północ przez ogród Saski i konieczności okrężnych objazdów, głównie przez ul. Królewską i Graniczną, zarząd miejski postanowił zrealizować oddawna projektowane uproszczenie ruchu przez przebicie nowej arterji komunikacyjnej przez ogród Saski.

Arterja zapewni ul. Marszałkowskiej bezpośrednie połączenie z pl. Żelaznej Bramy, z ominięciem niepomiernie już przeciążonej ul. Granicznej.

Przeprowadzenie takiego połączenia zgodne jest ze wszystkimi planami regulacyjnymi, przedstawionymi na konkurs regulacji pl. Józefa Piłsudskiego.

Projektowana arterja zrealizowana będzie jeszcze w tym roku z zachowaniem jaknajwiększej oszczędności w stanie zadrzewienia.

Zaginiony kuter
Daremne poszukiwania

HEL 7.5. (PT.). Na zarządzenie władz morskich w Helu inspektor rybołóstwa p. Tallar wszczął energiczne poszukiwania za kutrem „Hel 121", który w dniu 25 ub. m. wypłynął na połowy dalekomorskie pod dowództwem właściciela statku p. Juljusza Dettlaffa z Wielkiej - wsi — Hallerowa i od dnia tego wszelki ślad po nim zaginął. Kuter na podstawie rozmowy telefonicznej, jaką inspektorat rybołóstwa w Helu przeprowadził z portami duńskiemi w Rens i Nexe, widziany był po raz ostatni w Nexe dnia 29 ub. m. W tym dniu zaginiony kuter widziała załoga kutra „Hel 111" pod Bornholmem. Ponieważ w dniach ostatnich panowała na Bałtyku gwałtowna nawałnica śnieżna, połączona z burzą, liczyć się należy z tem, iż kuter wraz z załogą zatonął. W dniu dzisiejszym telefonicznie interpelowane porty rybackie w Niemczech doniosły, że kutra poszukiwanego nie widziano.

W obecnym roku jest to już drugi wypadek z rzędu zaginięcia kutra helskiego. Pierwszy wypadek jednak zakończył się szczęśliwie, gdyż kuter, który był własnością p. Kąkola z Helu, wrócił do portu macierzystego z uszkodzonym motorem.

Podróżuj samolotem

Ks. Pszczyński musi zapłacić
700 tys. zł. firmie szwajcarskiej

KATOWICE, 7.5. — Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący ks. Pszczyńskiego ojca na zapłacenie odszkodowania około 700.000 zł. szwajcarskiej firmie „Hydro - Nitro".

Firma ta zbudowała dla ks. Pszczyńskiego dwie fabryki związków azotowych w Wyrach w pow. pszczyńskim i Waldenburgu na Śląsku Opolskim. Obie zbankrutowały, a ks. Pszczyński nie wywiązał się ze swych zobowiązań wobec firmy szwajcarskiej.

Przybyło 15 kg. eteru
do wypicia w pow. rybnickim

KATOWICE, 7.5. — Ze składnicy schronowej w urzędzie celnym w Gołkowicach w powiecie rybnickim nieznani sprawcy skradli 61 kg. eteru w czterech bańkach. Spostrzegłszy kradzież, strażnicy graniczni rzucili się za nimi w pogoń. Dali za uciekinierami kilka strzałów i w rezultacie nieznani sprawcy umknęli tylko z jedną blaszanką eteru.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Poskromienie złośnicy". Teatr Mały „Wszelkie prawa zastrzeżone". Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny „To więcej niż miłość" Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem. T. Nowy: „Człowiek czynu" Choromańskiego.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Ulica rozkoszy". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) „Idziemy po szczęście". Rialto (Jasna 3) „Mężowie do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Środa, dnia 8 maja

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Trio J. Dworakowskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 „Ogród zoologiczny" (płyty). 13.55 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Orkiestra salonowa P. R. 16.30 „Trzecie zebranie klubowe" „Ze świata dziewcząt". 16.45 „Kwadrans słynnych artystów" (płyty). 17.00 Odczyt z Krakowa. 17.15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków" (płyty). 17.50 „Książka i wiedza" — „Od gwiazdy do atomu". 18.00 Zespół Harmonistów Warszawskich. 18.15 „Wizyta", skecz. 18.30 „Skrzynka poczt. techniczna". 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Piosenki (płyty). 19.07 Program. 19.15 „Chrońmy dobytek od wypadków". 19.25 Sport. 19.35 Tadeusz Olsza śpiewa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Płyty. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w jęz. esperanckim. 21.40 Recital z Katowic. 22.00 Koncert. 22.15 Koncert ork. salon.-tan. P. R. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

Czwartek, dnia 9 maja

WARSZAWA: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30 Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadom. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Po jednej piosence" — płyty. 16.30 Pogadanka w jęz. franc. 16.45 Koncert z Katowic. 17.00 Reportaż. 17.15 Teatr Wyobraźni z Wilna. 17.50 Sport. 18.00 Pieśni. 18.15 „Zawód literacki a służba społeczna". 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie artyst. i kultur. stolicy". 18.45 Koncert. 19.00 Płyty. 19.07 Program. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.25 Sport. 19.35 Recital fortep. ze Lwowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Pieśni i tańce. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Reportaż z jubil. 25-lecia panowania króla ang. Jerzego V. 22.20 Koncert orkiestry tanecznej. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Płyty. 23.30 Odczyt w jęz. nowogreckim z Krakowa.

Czwartek, dnia 9 maja

KATOWICE: 7.45 Program. 13.55 Giełda zboż.-towar. 15.40 Życie artyst. i kultur. Śląska. 15.45 „Zamiłowania muzyczne młodzieży". 16.45 Koncert chóru męskiego „Echo". 18.45 Koncert. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Muzyka taneczna. 19.07 Program. 19.15 „Opowieść Trubadura". — Fragm. z pow. 19.25 Sport. 22.30 Koncert.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 15.45 „Księżniczka Czardasza" (płyty). 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.45 Koncert. 19.00 Płyty. 19.07 Program. 19.15 Odczyt z okazji 10-lecia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie wygł. dr. Fraenkel. 19.25 Sport. 23.05 Płyty. 23.30 — 23.45 Odczyt nowogrecki: „Stosunki polsko - greckie".

LWÓW: 7.45 Program. 14.00 Najpiękniejsza płyta gramofonowa. 15.45 Płyty. 18.30 Pocztowa skrzynka programowa. 18.40 Silva rerum i życie artyst. 18.45 Koncert. 19.00 Płyty. 19.07 Program. 19.15 Feljeton liter. 19.25 Sport. 19.35 Krótki recital fortepianowy.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 14.00 (Płyty). 15.35 Przegląd giełdowy. 18.30 Łódzka skrzynka ogólna. 18.45 Koncert. 19.00 Płyty. 19.07 Program. 19.15 Płyty. 19.25 Sport.

POZNAŃ: 7.45 Program. 14.00 Płyty. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Płyty. 18.30 Program. 18.38 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.45 Koncert. 19.00 Gitary hawajskie. Płyty. 19.00 Wielkopolska w przekroju. „Wiosna na całego". 19.25 Sport.

TORUŃ: 7.45 Program. 15.35 Przegląd Giełdowy. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 „W szkole niewidomych". 18.45 Koncert. 19.00 Muzyka (płyty). 19.07 Program. 19.15 D. c. muzyki (płyty). 19.25 Sport.

WILNO: 7.45 Program dzienny. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 15.45 Płyty. 17.15 Teatr Wyobraźni „Zimowy wieczór". 18.30 Półczarnej, felj. 18.40 Życie artyst. i kult. miasta. 18.45 Koncert. 19.00 Ze świata baśni (płyty). 19.07 Program. 19.15 Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25 Sport.

Pożar lasu
Zbrodnicze podpalenie

Środa, 7.5 (PAT). W poniedziałek w południe wybuchł pożar w lasach majętności Bronisław i Murzynówko, położonych przy szosie Środa — Jarocin. Pożar uszkodził około 5 ha lasu 25-letniego. Prawdopodobnie zachodzi tu zbrodnicze podpalenie, ponieważ pożar wybuchł równocześnie w trzech miejscach.

Wybuch petardy

W Radości pod Warszawą na linji Warszawa-Otwock ubiegłej nocy około godziny 2-ej do domku Dawida Bermana, stojącego vis a vis budynku stacyjnego wrzucono petardę. Wybuch petardy był dość silny. Siłą wybuchu poszwankowane zostały lekko dwie córki Bermana: Chaja i Ruchla.

Zawiadomiono policję powiatową, która prowadzi energiczne dochodzenie, by ustalić kto był sprawcą podrzucenia petardy. Według dotychczasowych wyników śledztwa, powodem podrzucenia petardy były nieporozumienia na tle konkurencji.

300 beczek przemyconych jelit
z Chin i Stanów Zjedn.

KATOWICE, 7.5. — Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces o przemycanie jelit ze Stanów Zjednoczonych i Chin do Polski. Jako przemytnicy zasiedli na ławie oskarżonych trzej żydzi: Dawid Badewitz z Katowic, Eryk Rosner — jego zięć, właściciel firmy „Badewitz", oraz urzędnik tej firmy Feliks Birnbaum.

Okazało się, iż oskarżeni sprowadzali do Hamburga małej wartości jelita ze Stanów Zjednoczonych i Chin, beczki z niemi przemalowywali, zaopatrywali je w inne znaki i przewozili do Polski za zniżonemi opłatami celnemi, jako towar niemiecki, na który Min. Przemysłu i Handlu dało zezwolenie.

Sprawa ta ujawniła się w Gdyni. Ogółem przemycono w ten do Polski 303 beczki jelit amerykańskich i chińskich w ilości 102.000 kg., których wartość wynosiła 300.000 zł. Rozprawa potrwa jeszcze dwa dni.

Pełna tabela loterji

2-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 96151
5.000 zł. — 92020 124855 145583 162240 174820
2.000 zł. — 228 13002 19798 40453 44131 49115 57305 68314 87541 91167 91695 91918 109087 111379 118636 122175 129609 134757 181153
1.000 zł. — 5390 6064 6750 8190 8385 11471 12035 12501 12520 13844 15115 15364 21466 21733 23749 23858 26373 35585 39913 46167 75519 78000 78546 84368 91280 93126 101616 113934 133341 142512 155181 156359 166895 184610 184652

Wygrane po 200 zł.

223 392 630 860 934 1031 47 252
85 373 573 627 91 703 870 912 2015
52 161 322 31 503 14 27 850 58 70 919
77 3027 147 230 46 80 81 512 686 795
841 77 934 4139 69 282 406 29 642 61
703 16 821 41 66 998 5136 71 344 93
406 42 591 99 621 78 711 51 66 832
900 6028 62 275 348 483 507 68 93 633
840 91 926 7004 34 172 220 401 11 74
743 842 54 952 8100 344 450 627 719
82 962 9043 49 143 44 217 353 90 98
479 503 10064 100 45 529 34 50 754
855 900 11286 351 512 96 653 786 943
76 12010 50 190 300 32 427 57 516 624
43 715 93 814 39 82 904 44 59 13073
112 283 912 14445 64 904 55 15041
196 229 52 444 607 49 87 880 935
17093 124 39 43 214 414 604 10 22
787 893 18003 128 237 401 27 93 585
662 746 73 821 40 76 929 19055 149 99
221 66 308 56 60 428 618 708 802 89.
20012 161 368 482 548 648 710 35
21105 341 478 716 809 77 441 47 90
22065 442 82 519 34 683 885 23010 43
240 55 378 96 718 888 24026 236 38
50 314 693 749 819 52 902 26 25043
150 733 852 53 83 943 26056 107 39
309 57 449 98 546 50 53 746 829 27057
123 56 407 597 640 48 991 28117 29
248 64 329 71 458 507 645 52 813 912
29304 25 77 541 691 777 92 893 30007
13 150 79 99 237 395 700 37 985 31032
154 213 362 416 32 52 630 700 40 865
67 32014 29 103 260 337 61 66 403 55
74 659 728 898 925 57 33229 328 403
9 96 802 66 34022 117 98 304 575 605
33 39 737 35049 59 84 156 59 63 539
55 99 642 743 820 38 959 36015 38 138
261 318 74 788 880 948 37210 457 59
623 741 967 38100 32 297 406 18 36
518 620 841 52 935 39088 627 810 57
92.
40106 45 274 404 16 579 732 928
41154 286 93 382 423 31 570 779 836
43 42171 361 468 587 604 66 875 43035
143 78 252 423 53 658 792 933 41
44060 178 20 26 435 521 634 888 45133
95 237 99 305 17 501 66 619 43 76 801
19 46041 76 142 81 370 432 59 685
736 47023 251 58 59 76 349 99 439 67
623 31 93 885 977 48117 27 50 58 314
19 406 26 618 780 830 79 915 49155
206 21 329 415 96 572 671 946 60
50014 142 67 94 212 301 550 863
931 95 51000 148 75 85 90 257 64
421 26 80 81 525 70 636 44 761 810
52057 180 219 40 411 30 608 38 838
56 63 955 95 53027 41 79 159 205 7
82 304 400 562 693 806 17 911 32 85
91 54024 33 60 88 143 56 91 225 41
91 446 78 650 740 61 880 992 55510
42 609 38 914 56068 514 746 864
57068 93 147 56 530 664 97 786 93
823 50 73 58000 79 110 73 239 344
51 428 524 64 622 750 826 60 928 62
59019 27 52 119 233 359 73 441 47
89 545 608 53 707 868 946
600044 54 342 84 460 547 82 612
773 61032 44 196 355 431 33 598 707
87 909 62160 71 333 40 408 548 73
838 87 63013 144 225 43 63 79 87
364 66 499 536 38 782 827 64096 124
271 572 631 937 57 65056 60 200 6
15 50 57 80 313 54 619 79 97 731 881
955 69 66008 18 69 111 25 210 77 328
86 457 537 621 67138 77 94 489 587
94 651 765 804 29 84 68021 168 71
252 84 87 93 405 559 951 69167 327
28 48 77 432 43 87 521 609 82 714
16 30 56 808 78 916
70072 94 96 110 55 253 55 94 370
90 470 519 692 725 90 919 52 68 76
71025 178 276 517 610 39 65 813 26
95 72147 205 80 383 451 99 587 600
58 729 915 73102 587 691 734 819 39
82 920 73 74131 62 90 99 343 88 97
75030 41 102 65 309 70 424 29 36
537 82 641 86 762 89 903 92.
76179 234 53 92 381 658 812 33 41
77161 78 203 81 84 385 422 39 751
810 55 84 78071 384 424 534 82 656
761 819 916 79006 367 475 838 75
940
80069 76 214 53 65 316 450 547
686 735 46 78 864 900 81003 120 80
273 598 621 90 826 936 82280 480
511 98 866 938 83099 217 19 360 447
561 613 23 901 59 84064 134 514 665
909 67 85344 95 402 32 521 53 687
819 947 88 86186 200 341 48 468 70
539 84 600 910 87017 45 249 329 78
455 632 95 88061 229 375 87 93 573
656 766 90 986 89055 66 164 234 364
62 563 712 33 61 899 71 91
90149 83 202 337 54 61 404 18 28
538 626 91 825 68 91055 152 74 203
90 397 460 541 43 84 665 715 18 23
93 92039 237 311 505 9 23 627 736
846 938 93041 119 43 391 403 10 512
41 678 811 25 85 94386 516 39 927
95092 133 246 521 69 871 928 45
96104 47 270 364 450 528 649 75 910
58 97104 68 408 46 75 563 637 55 87
910 14 98065 73 174 571 736 53 862
78 997 99024 424 28 613 754 82.
100030 65 110 338 99 558 649 66 767
68 903 39 50 101001 76 104 9 50 72
213 282 338 469 93 534 51 83 673 702
909 13 102006 259 336 428 33 587 860
69 91 103232 351 494 748 816 77 921
22 49 99 104038 67 81 166 313 420 507
24 603 18 856 947 90 105079 118 54 65
229 32 39 412 39 92 500 14 805 95
106037 73 84 256 547 69 71 622 856
1 7049 80 131 251 355 451 63 534 92
625 784 825 964 75 108124 99 712 805
20 109100 31 281 483 500 844.
110282 360 401 870 934 111111 222
37 438 69 631 112039 78 142 85 98 205
64 513 31 675 760 823 113209 92 444
587 673 850 71 81 916 46 48 114007
388 512 24 82 91 678 743 46 849 926
79 115059 92 123 221 394 417 39 675
726 820 43 50 116021 135 73 203 90
309 40 420 33 586 638 708 84 808 18
962 117080 96 535 87 703 90 854 994
118039 48 385 404 549 51 73 616 704
872 119075 156 212 57 324 573 625 64
726 36 812 972.
120303 524 39 629 88 895 919 121070
72 178 315 37 49 67 518 606 30 39 78
857 977 122009 70 308 35 424 521 41
49 507 795 870 950 123019 444 51 563
79 774 870 947 124189 255 378 91 605
46 764 810 48 55 949 125033 246 76
414 31 84 566 647 717 32 89 825 84
126024 90 97 144 74 312 462 585 723
127159 286 331 435 44 611 69 777 865
80 921 45 98 128036 430 699 765 832
95 903 20 129009 33 153 55 287 337
411 50 797 824.
130163 526 88 707 13 18 801 91
131048 94 225 41 372 99 612 985 132050
270 470 585 738 891 947 63 133123 219
67 305 80 444 78 514 613 919 134031
52 57 163 253 627 65 97 718 48 75 87
135176 318 49 413 555 88 99 607 26
904 136046 106 55 92 297 434 69 565
818 83 137079 96 141 96 217 23 43 91
433 548 74 667 93 724 41 70 852 64
965 138093 97 284 305 415 18 19 63 93
97 24 529 717 807 30 43 67 139173 391
416 83 624 700 7 901 27 85 97 98.
140032 52 127 267 367 464 540 91
613 759 70 814 58 901 16 141005 8 178
239 411 94 626 35 85 96 806 66 908
142064 113 239 53 461 604 67 80 719
143102 22 39 203 57 58 500 16 61 653
824 81 95 996 144018 174 215 384 415
95 861 72 966 145014 40 181 310 583
617 717 92 838 78 923 29 46 99 146064
206 41 65 359 99 490 93 510 691 730
59 801 44 147085 142 220 311 72 437
48 634 92 721 86 869 933 148027 102
313 595 694 830 913 41 149021 22 39
118 30 41 284 304 515 19 71 618 31
746 997 99 150033 90 220 37 678 713
49 884 943 151133 246 68 352 87 525
34 652 967.
164082 167 437 560 63 64 683 767
165176 250 52 75 315 73 456 605 81
741 76 811 93 964 69 92 166046 100
38 76 99 350 508 21 57 71 79 814 37
72 922 74 167042 144 84 379 426 502
45 76 98 609 53 714 852 926 168111
215 379 432 57 577 683 90 751 78
169312 514 616 19 28 742 56
170013 43 170 90 212 65 357 68
463 527 36 42 141645 127 584 669
711 834 907 172175 274 93 341 442
97 98 520 665 74 790 994 173072 125
261 480 34 556 736 75 915 30 174412
590 790 175019 44 103 13 20 216 94
346 70 484 603 701 92 99 836 94
176069 127 63 67 364 404 541 98 757
815 58 976 79 177012 48 55 71 123
29 35 225 37 323 617 49 76 763 883
178017 28 54 89 261 91 436 73 561
682 857 179022 374 501 741 49 57
842 61 180126 244 67 80 359 420 26
83 805 84 915 72 181025 96 130 45
268 95 365 400 718 57 95 807 56 956
70 182384 535 92 661 86 801 16 956
183167 78 207 95 96 457 82 594 677
782 843 184099 253 560 601 963
Po zł. 200 — 152192 257 72 343
49 82 89 426 46 57 65 644 770 803 66
153013 160 281 84 95 303 437 88 545
606 716 90 858 937 43 87 154079 93
97 151207 472 583 91 816 19 40 74
938 65 155003 45 100 29 229 34 36
390 413 592 627 76 714 903 52
156015 154 210 474 560 608 15 86
722 61 843 85 960 157112 30 89 226
37 74 347 473 874 158112 346 575
836 966 967 159063 362 421 616 742
43 49 967
160021 48 157 91 305 416 77 558
693 849 161043 58 101 8 231 78 312
65 428 42 669 788 875 936 162034
57 65 133 267 357 585 616 712 48 88
843 98 943 92 163137 82 215 37 68
825 448 541 65 71 647 92 901 24

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

151 201 91 653 764 1225 304 464 78
803 935 2476 547 66 743 888 3088 680
700 23 42 989 4174 276 368 440 722
56 5158 319 456 710 14 6180 392 783
866 921 7101 614 802 95 8115 273 634
894 9131 214 309 99 517 10271 307 525
779 808 972 11393 530 40 57 12016 341
419 514 783 807 998 13119 14027 647
99 15002 14 21 128 264 449 820 16353
455 83 750 17293 447 602 955 18193
243 517 727 843 987 19232 509 683 700
20367 641 22002 34 47 280 685 764
985 23184 200 50 24128 206 61 440 598
717 81 25046 513 829 944 83 26021 351
430 57 531 647 803 27086 135 462 559
736 70 28076 165 88 263 618 757 830
29133 93 349 493 719 898 30385 500
775 31279 401 35 898 932 32669 71 309
22 33039 64 182 474 509 99 34304 360
412 798 35008 332 418 510 94 653 776
801 36002 5 81 521 878 37222 400 921
59 38134 209 761 969 39041 90 268 417
759 63 921 40313 41309 505 36 62 620
39 87 95 821 943 42126 315 772 912
43043 230 572 618 873 997 44171 778
93 885
45453 55 78 985 46069 154 200 98
484 651 47027 310 463 544 944 48181
343 485 500 610 784 49153 416 45
85 807 12 50156 77 338 597 655
51647 740 968 52356 667 741 98
53075 507 825 41 958 54040 144 315
95 409 623 710 925 55305 653 931
56127 63 520 453 610 847 70 57081
141 279 397 719 58058 174 284 483
648 726 84 85 59143 85 261 482 802
648 726 84 85 59143 85 261 482 503
714 808 23 963
60101 23 802 52 72 943 61010 62
175 347 505 735 80 875 62868 63503
99 945 51 64018 153 311 75 665 898
65063 765 826 945 66009 165 224 360
508 63 600 747 898 67390 733 54 85
68086 136 78 228 357 453 522 637 55
90 69091 330 445 657 72 90
70037 38 64 244 391 559 71137 51
314 41 72041 105 648 99 745 850 94
73211 34 307 17 415 22 582 702 21
74157 75 254 91 392 633 75045 223
931 76313 603 952 99 77655 718 96
850 953 78028 350 71 590 783 79121
298 529 61 920 58
80180 649 774 80 958 81149 251 69
370 882 82486 628 889 83091 201 307
499 758 914 84054 290 424 594 732
964 85715 86446 87398 607 76 708
810 88325 409 506 99 89093 401 878
945 55
90135 289 401 716 91 91016 706 11
66 92102 35 289 405 654 98 93054 231
534 94668 94 95253 641 96109 268 69
355 68 559 726 934 97100 15 409 10
814 98200 424 525 7770 817 31 937 54
90 99703 829 100163 396 446 530 80
978 101090 443 530 732 825 102073 221
461 732 876 934 103029 33 166 212 845
104157 293 482 571 601 105093 926
106040 180 291 352 436 505 40 796
107022 762 802 15 980 108118 204 25
69 810 44 49 976 109011 54 176 334 78
473 998 110036 44 231 61 525 922
111088 325 500 847 939 112112 338
496 657 113067 559 85 114223 57 951
115041 177 242 799 116377 527 815
951 117459 540 84 627 734 118633 962
119001 53 116 255 352 533 611 932 24
120020 22 277 353 525 36 702 99 875
988 92 121116 26 56 422 580 896 949
123098 228 323 47 590 124024 81 229
324 420 711 90 803 47 63 962 125020
126240 446 787 916 26 127245 799 806
23 989 128229 73 319 80 455 550 719
910 129178 237 316 23 483 544 47 701
850 130216 398 447 998 131049 121 442
513 643 57 894 905 61 132075 258 422
51 629 953 133268 526 67 646 906 82
134167 94 409 555 733 831 81 135077
152 213 762 136327 400 51 825 137035
502 656 790 928 138104 83 591 658 907
139169 466 572 623 852 970.
140060 255 423 632 881 141079 344
632 142180 307 77 763 884 58 143131
873 444 849 144111 531 647 884 967
145228 315 521 700 895 146146 234
488 596 951 74 147066 456 538
148101 47 76 349 416 61 93 509 719
149068 119 743 802
150046 148 151289 733 843 919
152073 148 366 892 153592 907
154376 485 608 19 62 827 76 155168
97 251 837 156054 636 888 900 94
157163 289 158128 483 721 75 86 820
62 159207 50 77 328 436 92 740 831
160118 57 222 421 566 71 641 45
972 161105 407 826 958 84 162214
329 694 814 33 163675 840 164015
122 48 727 980 165097 214 470 617
704 166153 581 709 90 98 972 167090
217 654 72 720 82 168499 573 945 70
169374 546 51 91 95 689 700
170113 83 405 638 713 820 171062
128 277 361 896 172418 907 97
173216 470 555 69 81 650 729 973
174156 223 29 315 668 175156 223 29
315 668 175156 437 744 176031 37 86
305 26 727 56 836 177115 327 93 540
91 716 178117 568 78 664 764 179153
580 703
180057 606 42 55 958 83 181073
213 684 182007 634 70 744 862 183022
137 210 522 786 812 59 184029 37 88
226 620 21 831.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 10.000 — 50645 58730 74402 181160
Zł. 5.000 — 41718 54234 97578 98200 148711
Zł. 2.000 — 10181 12508 15818 41812 44688 61320 73753 80874 96046 116451 133817 136115 143194 152728 174573
Zł. 1.000 — 455 7609 18758 18786 27006 30547 35623 38886 42588 48923 63637 74471 74578 79071 88818 89857 90530 91760 96552 110272 110922 110936 111114 111296 117076 121141 125251 125457 127218 127782 131817 133147 137560 138327 140491 145617 152458 157961 160803 172009 174634 180046 180048 181600 183000

Wygrane po 200 zł.

67 83 386 411 89 859 940 1138 461
2028 269 70 99 401 597 819 951 3242
356 79 997 4310 21 6 560 641 5012
177 81 273 514 778 902 7135 333 71
717 18 80 923 8722 40 73 870 9781 85
874 10091 308 31 413 581 11391 554
12044 114 266 63 476 552 716 803 925
13059 492 580 972 14087 588 766 961
15057 222 365 78 403 561 932 16664
66 17032 280 772 979 18027 129 206
74 77 542 763 19135 357 537 651 890.
20084 62 205 81 323 465 573 21185
594 22073 101 635 814 952 23143 280
305 634 759 862 24150 448 615 16 19
786 825 54 86 25023 712 984 26010
200 460 615 939 27010 215 437 54 534
600 28145 216 448 87 500 29014 46
83 368 711 30501 31442 534 74 688
805 32153 95 232 91 555 650 91 954
33500 697 980 34542 836 56 35066 71
97 235 350 616 799 951 36029 250 74
508 627 37138 357 686 713 888 38339
419 957 39230 625 40382 952 41007
42043 268 86 541 616 976 88 44226
95 960 45075 198 525 46051 57 148
352 403 13 96 580 616 57 737 47024
51 64 297 522 49 77 116 800 25 48322
414 519 636 702 49345 504.
50051 83 315 406 645 51124 43 495
563 834 91 52028 62 72 94 440 570 736
963 53025 457 524 660 54127 779 91
904 27 52 55042 134 329 449 869 911
56355 414 37 73 825 72 57023 46 63
354 463 520 64 713 58020 80 149 312
643 709 48 909 59315 60.
60292 357 774 965 78 61544 617 43
765 928 91 62247 314 41 451 84 6772
738 63007 41 205 330 957 64140 824 81
91 922 65154 263 347 99 758 915 66465
878 941 67029 339 42 86 452 860 998
68074 183 305 576 79 702 38 947 43
69872 964.
70008 378 71020 56 194 72143 811
73028 59 99 105 45 283 393 669 931
74161 493 885 964 75008 514 741 76052
233 649 77190 357 676 920 78195 26
417 72 712 82 911 54 79238 382 454
509 625 80008 101 467 544 611 19 700
99 800 81197 290 433 592 678 903 82156
338 519 627 790 83264 421 76 744 834
84172 80 313 43 404 94 667 78 708 874
984 85383 519 75 680 86095 245 321
552 602 747 997 87491 532 44 926 52
88049 558 609 89345 406 500 602 60
704 934 90017 203 66 81 810 905 18
91220 313 29 60 752 92329 93082 213
810 94184 243 67 602 95116 309 75
429 88 568 675 861 955 96236 399 564
930 56 97126 223 445 87 733 98397 632
100034 644 57 73 700 101105 301 17
56 531 919 102169 341 78 429 733
10363 448 61 787 869 909 81 104222
681 105150 468 82 589 106333 83 90
438 746 867 107054 141 225 596 622
861 108200 547 58 680 90 732 868 944
109119 64 819 972.
110111 312 23 66 941 111004 107 95
221 347 557 780 92 878 90 112097 417
598 685 767 113060 239 545 803 114096
155 90 279 322 95 413 686 886 115100
356 510 635 755 75 851 973 116096 313
83 95 401 899 917 117327 417 48 675
762 801 28 118336 768 119017 239 85
339 462 749 875.
120182 294 316 423 562 664 737
121228 98 489 545 604 122005 152 340
529 83 768 824 123190 215 515 785 955
124164 334 125016 39 44 77 224 375
836 44 909 126111 204 424 526 68 770
896 981 127130 226 67 304 515 48 600
97 905 63 128180 239 513 31 83 99 735
129188 224 463 604 735 863 979.
130088 167 222 91 326 508 917 131109
231 318 551 777 79 93 846 132025 176
284 591 610 79 91 839 133079 786
134054 252 756 135101 456 530 136031
309 455 636 703 23 810 919 137150 56
256 491 566 84 707 32 843 138603 748
56 139170 405 607 781.
140047 247 578 684 141115 223 517
760 75 930 142079 163 87 356 799 824
60 143077 385 452 805 144046 232 519
601 145868 146198 221 336 521 755 846
147825 148184 245 68 475 663 951
149266 338 72 610 754 81 150267 547
636 151059 342 875 85.
152295 324 403 51 501 65 933 153088
494 712 154160 263 406 524 705 832
67 155059 105 28 313 26 853 156122
57 362 939 157062 559 84 919 90
158102 237 84 90 488 506 46 617 60
159225 595 989
160185 274 357 77 761 73 887 999
161092 586 772 859 162031 50 331
47 90 437 689 745 163521 66 606 807
164016 63 371 429 70 517 871 165296
484 166081 198 449 542 61 618 708
834 960 98 167125 41 366 597 810
168163 292 520 625 993 169051 114
59
170278 84 421 42 69 99 619 742
60 171063 304 405 586 172371 435
75 990 173114 246 73 692 715 855
174323 498 768 865 175022 125 229
377 176153 97 572 825 940 95 177122
51 212 455 971 178093 441 91 504
756 940 179041 508 610 39 774
180044 100 204 510 633 961 181287
888 182063 580 889 98 183949 184270
378 508 69 184 654 71 725 73 888 938

Zanim piłkarze polscy i austrjaccy rozegrają mecz w Wiedniu

Niesłychany wybryk reprezentacyjnego piłkarza, Martyny, na meczu ligowym Pogoń — Legja na stadjonie Wojska Polskiego spotkał się z należytą odprawą. Jak wiemy Martyna kopnął gracza bez piłki, co pociągnęło za sobą reakcję ze strony sędziego, który polecił Martynie opuścić boisko. Ten jednak nie usłuchał sędziego, a w dodatku obraził go słownie. Wówczas sędzia po raz drugi nakazał Martynie zejść z boiska, a kiedy znów spotkała go odmowa, sędzia przerwał mecz i odgwizdał walk-over dla Pogoni.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano jak na ten wysoce niesubordynowany czyn piłkarza zareagują piłkarskie władze sportowe. Czy pójdą one „utartą ścieżką" i udzielą winnemu nagany lub nałożą dyskwalifikację? Minęły ledwie 24 godziny od chwili incydentu, a już zebrał się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej, który postanowił usunąć Martynę ze składu reprezentacji na mecz z Austrją. Zarząd PZKW. wyszedł z założenia, że Martyna jako kapitan drużyny i jako gracz reprezentacyjny, bez względu na to, czy orzeczenie sędziego było słuszne czy niesłuszne powinien był do tego orzeczenia zastosować się.

Wykluczenie Martyny ze składu reprezentacji pociągnie za sobą, oczywiście, wstawienie innego obrońcy do reprezentacji. Jak się okazuje potwierdziła się zasada, że niema ludzi niezastąpionych, gdyż z łatwością znaleziono m. in. na miejsce niezdyscyplinowanego piłkarza. Jest nim gracz śląskiego klubu z Lipin, Naprzodu, Michalski.

Zmiana w składzie reprezentacji na stanowisku obrońcy nie jest jedyna. Zaszła konieczność również zmiany napastnika, gdyż Wilimowski, jak wiemy poniósł kontuzję w Bielsku. Zastąpi go Szertke z Warty poznańskiej, przyczem Matjasa przeniesiono na łącznika.

W ten sposób ostateczny skład reprezentacji na niedzielny mecz Polska — Austrja w Wiedniu, jest następujący: Fontowicz (Warta), Michalski (Naprzód), Bułanow (Polonja), Kotlarczykowie (Wisła), Haliszka, Riesner i Pazurek (wszyscy z Garbarni), Szertke (Warta), Matjas (Pogoń), Wodarz (Ruch). Rezerwa: Albański, Zwierz i Giemza. Co do ostatniego, to jeszcze niewiadomo czy pojedzie do Wiednia, gdyż poniósł kontuzję na meczu w Bielsku.

Stan zdrowia świetnego napastnika, Wilimowskiego, nie jest, na szczęście, groźny, mimo to kuracja piłkarza Ruchu potrwa 3 — 4 tygodnie.

Piękna inicjatywa biegów narodowych znalazła oddźwięk we Francji

Szczęśliwy pomysł miał Polski Zw. Lekkoatletyczny inicjując biegi narodowe w dniu 3 maja w całej Polsce, zamiast jednego tylko biegu w Warszawie, jak to było we zwyczaju od szeregu lat. Biegi te, które odbyły się już, względnie odbędą w tych miejscowościach, gdzie na to przed tygodniem nie pozwoliła śnieżyca, spełniły całkowicie nadzieje inicjatorów. Ogarnęły one masy, a o to właściwie chodziło. Przeszło 311 biegów z więcej niż 15.000-ami biegaczy — to obfity plon imprezy 3-cio majowej.

Hasło biegów narodowych przekroczyło granice Polski. Oto we francuskiej miejscowości Lens odbył się bieg narodowy emigracji polskiej. Zgromadził on liczbę zawodników większą od tej jaka była nawet w największych miastach w Polsce, mianowicie 529. Zwyciężył Młynarczyk, przebywając dystans 5.550 m. w czasie 17:43. Drugi przybył do mety Bigański o sekundę za zwycięzcą.

Warto dodać, że wśród zawodników, którzy ukończyli bieg było trzech w wieku ponad 60.

Delegaci PUWF'u już rozpoczęli pracę

W Państwowym Urzędzie Wych. Fiz. odbyło się pierwsze zebranie delegatów PUWF'u do państwowych związków sportowych. Przewodniczył zebraniu dyrektor PUWF'u, płk. Kiliński. Po przemówieniu wstępnem płk. Kilińskiego zabrał głos mjr. Wojciechowski, szef wydziału sportu i w. f. w PUWF'ie, który zaznajomił delegatów z ich rolą. Następnie referat na temat „Bolączki sportu polskiego" wygłosił kpt., Ulacz, który mówił m. in. o trenerach zagranicznych i krajowych, o polityce sportu międzynarodowego i o organizacji pracy w związkach.

Prezes Polsk. Kom. Olimpijskiego, płk. Glabisz zapoznał zebranych z rolą Polsk. Zw. Związków Sportowych w nowoprzyjętej strukturze organizacji sportu polskiego.

W dyskusji, prowadzonej rzeczowo, ustalono rolę delegatów ZZ. do związków sportowych i uzgodniono współpracę delegatów PUWF'u i ZZ.

Na zebraniu nie było delegatów związków i jeździeckiego i motocyklowego, nieobecnych w tym dniu w Warszawie. W związku tenisowym niema jeszcze delegata.

Na miejsce prof. Z. Orłowicza, delegata PUWF'u do Zw. Gier Sportowych, który zrezygnował z tego stanowiska ze względu na nawał pracy, dyrektor PUWF'u mianował mjr. Z. Kierkowskiego.

Przy tej okazji niepodobna pominąć omówienia roli delegatów PUWF'u do państwowych związków sportowych. Delegaci są referentami PUWF'u dla danego działu sportu w zarządach związków oraz rzecznikami związku na terenie PUWF'u. Praca delegatów jest honorowa.

Do obowiązków delegata należy:

1) zaznajomienie się z organizacją związku, kierunkiem pracy, programem i możliwościami finansowemi oraz postulatami związku, zwracając szczególniejszą uwagę na kwestje wyszkoleniowe i wychowawczo - społeczne;

2) Komunikowanie zarządom związków — wytycznych i postanowień dyrektora PUWF'u.

3) Zainteresowanie się akcją zmierzającą do ujednostajnienia metod szkolenia i doszkolenia zawodników oraz instruktorów różnych stopni;

4) opinjowanie spotkań międzypaństwowych oraz ew. przesyłanie zastrzeżeń co do spotkań międzynarodowych zespołów;

5) zwrócenie szczególniejszej uwagi na godną reprezentację naszych związków w pracach na terenie międzynarodowym;

6) ocena warunków pracy kobiet, zrzeszonych w danym związku;

7) referowanie, w jakiej formie i ramach konieczna jest pomoc dla normalnego toku pracy związków i realizacji zatwierdzonych przez dyrektora PUWF'u jego zamierzeń.

Nurmi znów na widowni ale nie w roli biegacza

Przed kilku laty głośna była w świecie sportowym dyskwalifikacja największego biegacza wszystkich czasów Finlandczyka Paavo Nurmiego. Jeszcze w 1932 r. słynny „człowiek-chronometr" pojechał do Los Angeles w nadziei, że będzie mógł brać udział w igrzyskach olimpijskich. Zawiodły go jednak nadzieje, gdyż dyskwalifikację zastosowano w całej rozciągłości.

Do dyskwalifikacji Nurmiego przyczynili się działacze szwedzcy ze znanym Edstroemem na czele, tym samym, który maczał palce przy dyskwalifikacji naszego Petkiewicza. Od czasu dyskwalifikacji Nurmiego pomiędzy sportem fińskim i szwedzkim nastąpiło zerwanie stosunków. Fińscy zawodnicy mieli zabronione przez swój związek startowanie w Szwecji.

Ale ostatnio nastąpiła zmiana pod tym względem. Najwyższa magistratura sportu fińskiego w Helsinkach uchwaliła po bardzo burzliwej dyskusji odwołać zakaz startu fińskich sportowców w Szwecji i wznowić przerwane stosunki sportowe pomiędzy Finlandją i Szwecją. Charakterystycznem jest, że uchwała zapadła zaledwie większością 2-ch głosów. (40:38).

Przeciwko tej decyzji wystąpił gwałtownie Nurmi, który równocześnie podał się do dymisji ze stanowiska naczelnego trenera fińskiej reprezentacji lekkoatletycznej.

Martyna usunięty

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej na posiedzeniu w poniedziałek wieczorem postanowił usunąć ze składu reprezentacji polskiej na mecz z Austrją obrońcę Legji Martynę za niesubordynację na meczu Legja-Pogoń. Zarząd P. P. Z. P. N. wychodził z założenia, że Martyna jako kapitan drużyny i jako gracz reprezentacyjny bez względu na to, czy orzeczenie sędziego było słuszne czy niesłuszne, powinien był do tego orzeczenia się zastosować. Na miejsce Martyny wstawiono Michalskiego.

Jeszcze o olimpijskiej drużynie narciarzy

Na wezwanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego państwowe związki sportowe w tych działach sportu, gdzie przewidziany jest udział Polski na igrzyskach olimpijskich w roku przyszłym, — miały wyznaczyć drużyny olimpijskie.

Ze związków tych, Pol. Zw. Narciarski wyznaczył drużynę składającą się z 11-tu zawodników, zamiast 8-miu, jak polecił Pol. Kom. Olimpijski. Z tego względu P. K. Ol. nie chciał początkowo zatwierdzić składu tej drużyny, jednak Pol. Zw. Narciarski wysunął argumenty, które przekonały P. K. Ol. i zatwierdził on narciarską drużynę olimpijską w składzie 11-tu osób.

Baron Ungern — okrutny „Bóg wojny"

Naczelnik azjatyckiej konnej dywizji

W tych dniach ukazała się nowa książka, której autorem jest A. Makiejew. Książka została wydana w Szanghaju i nosi tytuł „Bóg wojny — baron Ungern". Są to niesamowite, a autentyczne dzieje okrutnego dowódcy azjatyckiej konnej dywizji, bar. Ungern-Sternberga.

Dywizja azjatycka Ungerna słynęła podczas wielkiej wojny na terenie całej Azji. Była to armja nieregularna i bitna, a przecież trzymana w ryzach przez okrutnego dowódcę. Jego okrucieństwo rozciągało się również i na podwładnych mu oficerów. Podczas przeglądu lub rozkazu dziennego, kiedy przechodził między szeregami swoich podwładnych, żaden z nich nie był pewien swego życia, żaden z nich nie mógł spodziewać się co go czeka. Najdzielniejsi, najbardziej krwawi oficerowie, dzikie zabijaki drżeli przed świstem jego trzcinki. Pewnego razu miał miejsce fakt, że jeden z oficerów, lekarz pułkowy, wykazał niesubordynację. Wtenczas rozwścieczony bar. Ungern rzucił się na niego i bijąc trzciną po twarzy, kopał go i poprostu tratował. Wszyscy oficerowie obecni milczeli i nikt nie śmiał zaoponować przeciwko znęcaniu się nad doktorem. Kiedy krwawy Ungern oddalił się, lekarz nie podniósł się, tylko leżał jęcząc cicho. Koledzy pośpieszyli mu z pomocą i okazało się wtedy, że nieszczęśliwy miał przetrącone obydwie nogi.

POTOMEK ATYLLI

Zezwierzęciały i zhisteryzowany dowódca azjatyckiej konnej dywizji twierdził niejednokrotnie, że jest w prostej linji potomkiem nikogo innego, jak tylko samego Atylli. Na uroczystej koronacji „żywego Boga" wystąpił we wspaniałym, przetykanym złotem stroju moskiewskiego bojara. Była to wspaniała uroczystość, gdzie przepych azjatycki, kapiące od złota stroje, dziwna, niepokojąca muzyka wschodnia zdawały się stwarzać jeszcze bardziej niesamowite tło dla szaleńczej, histerycznej postaci bar. Ungerna.

Przedziwny charakter uroczystości podkreślał fakt, że jako puhary służyły czaszki ludzkie. Trzeba przyznać, że Ungern miał w zakresie Grand guignolu wielkie talenty inscenizacyjne.

ZEMSTA

Pewnego dnia do miejscowości, w której stacjonował Ungern, przyjechał młody urzędnik. Z racji swojego stanowiska musiał pozostawać w kontakcie z Ungernem, i jak się okazało, kontakt ten skończył się bardzo tragicznie. Urzędnik, który się nazywał Gołubiew, miał piękną i młodą żonę. Pani Gołubiewa wywarła silne wrażenie na szalonym baronie, który postanowił pozbyć się niewygodnego małżonka w sposób bynajmniej niedyplomatyczny, gdyż poprostu polecił go uwięzić.

Żona Gołubiewa, która zresztą nie kochała swego męża — skorzystała z okazji, aby uciec się pod opiekę swojego kochanka, młodego oficera Czernowa. To jeszcze bardziej podnieciło Ungerna i Gołubiewą aresztowano, Czernowa zaś za szereg przestępstw, których zresztą nie popełnił, skazano na śmierć. Śmierć była wyrafinowana i okrutna. Nieszczęsnego Czernowa poprostu spalono żywcem na wolnym ogniu.

TAJEMNICA KOREAŃSKIEGO LEKARZA

Również tragiczną śmiercią z rozkazu Ungera zginął pewien koreański lekarz, który miał tę nieostrożność, że naraził się niesamowitemu dowódcy. Zasadniczo nie było podstaw do zaatakowania tego spokojnego człowieka, ale znalazł się ktoś, kto potrafił sfałszować oskarżenie i oto pewnego dnia w gabinecie lekarza zjawiła się rewizja. Doktór znosił wszystko spokojnie i nie oponował przeciwko niszczeniu cennych instrumentów lekarskich oraz preparatów — wyniku jego długoletnich prac laboratoryjnych. W pewnym tylko momencie, kiedy przeprowadzający rewizję żołnierze Ungera zbliżyli się do jednej z szaf, rozkrzyżował przed nią ręce, broniąc dostępu. Po długiej walce, z której wyszedł okrutnie okaleczony, rozwalono drzwi szafy, a w niej znaleziono małą wanienkę szklaną, długości mniej więcej około metra, w której w chemicznym roztworze leżały zwłoki 11-miesięcznej dziewczynki. Była to ukochana, zmarła przed laty, córeczka lekarza. Z rozkazu bar. Ungerna lekarz został powieszony. Zresztą powieszenie poczytywane było jeszcze w tym okresie za wymiar kary wyjątkowo łagodny, gdyż zazwyczaj bar. Ungern stosował wyłupianie oczu, wycinanie języków lub zdzieranie skóry pasami. Kiedy w końcu został uwięziony i stawiony przed sądem wojennym czerwonej armji, rozprawa sądowa była może jedyną tego rodzaju rozprawą na świecie. Stanął przed sądem bezsilny.

— Jak się pan nazywa?

— Jestem naczelnikiem azjatyckiej konnej dywizji, generał porucznik baron Ungern.

— Pana przekonania polityczne?

— Monarchista

Bar. Ungerna, szalonego „Boga wojny" rozstrzelano.

Czy Miłość jest chorobą?

Stary problem — w nowem świetle

O tem, że miłość jest chorobą, pisano już dawno. I dawno zarówno w literaturze, jak i w życiu nazywano ten dziwny stan, w jaki wpada człowiek zakochany — chorobą. Obecnie sprawa ta została poruszona na łamach jednego z pism zagranicznych, gdzie wypowiedzieli się lekarze interniści i psychjatrzy. Lekarze ci twierdzą stanowczo, że miłość jest pewnym stanem chorobowym, a jeden z nich, niejaki dr. Hitschmann przytacza jako dowód akt, że miłość w formie przejaskrawionej w postaci wybujałego erotyzmu jest w większość wypadków podłożem schorzeń psychicznych. Przytacza m. in. fakt ze swojej praktyki klinicznej, gdzie właśnie miał do czynienia z ludźmi dotkniętymi schorzeniem psychicznym na tem tle (paranoia erotica). Jak twierdzi dr. Hitschman, miłość bezwątpienia jest poważną chorobą psychiczną — jeden z objektów jego obserwacji na klinice cierpiał np. na specjalnie interesującą formę paranoi miłosnej. Był to biedny, karłowaty chłopak, czeladnik szewcki, u którego miłość przejawiała się przedewszystkiem w wybujałej miłości własnej. Ten nieszczęśliwy kaleka, nie zdając sobie sprawy ze swojej powierzchowności, był w sobie narcyzowato zakochany. Obłęd na temat własnej urody łączył się z innym obłędem, a mianowicie chory twierdził, że zakochała się w nim księżniczka dworu i że wzywa go stale, aby ją poślubił, o uczuciu swojem zaś daje mu znać przez anonsy w pismach codziennych.

Następstwem tego rodzaju lżejszych lub cięższych schorzeń psychicznych na tle erotycznem bywa nierzadko hipochondrja, lękliwość oraz pesymizm. Istnieją w praktyce psychjatrycznej przykłady, że dzieci zupełnie normalne, inteligentne wpadają ni stąd ni zowąd w pewien upór na temat niezrozumiałej sympatji do niektórych osób.

DJAGNOZA ODMIENNA.

Zgoła inną djagnozę na łamach tego samego pisma postawił dr. Bauer, który twierdzi, że mimo wszelkich objawów pewnego podniecenia, jakby stanu gorączkowego mniejszej reakcji jednych zmysłów, a silniejszej innych, mimo pewnej selekcji doznań — miłość bezwzględnie nie jest chorobą.

— Czy człowieka kochającego można nazwać chorym? Czy miłość jest chorobą? — zapytuje dr. Bauer. — Po tysiąckroć razy nie. Jest to stan najzupełniej normalny, jest to stan związany z wiekiem. Jest to choroba młodości, jest to naturalny objaw natury, jest to potrzeba serca. Człowiek normalny powinien kochać i być zakochany. Stan zakochania wpływa dodatnio na działalność hormonów i błędem jest nazywanie tego rodzaju stanu — chorobliwym.

— Miłość jest niczem innem, jak tylko piękną, uroczą niewolą, której więzy ludzie na siebie tak chętnie nakładają, aby później je zerwać, — zakończył swój wywód dr. Bauer.

KLEKSY

Żywotny lew

W jednej z angielskich kolonij istnieje myśliwski klub, do którego przyjmowani są jedynie ci gentlemani, którym udało się zastrzelić lwa. Pewien oficer postawił sobie trudne zadanie zostania członkiem owego klubu. Zaopatrzył się więc w wielostrzałowy sztucer i w towarzystwie jednego z czarnych krajowców wyprawił się na polowanie. Oto co opowiedział później, gdy już został przyjęty do klubu:

— Po długim marszu w głąb dżungli przybyliśmy nad rzeczułkę, do której, jak mię zapewnił krajowiec, przychodzą lwy, ażeby gasić pragnienie. Istotnie po chwili wyczekiwania, usłyszałem krótki urywany ryk i spoza pagórka wyłoniła się wspaniała grzywa króla zwierząt. Złożyłem się do strzału, mierząc prosto w łeb i pociągnąłem za cyngiel. Huknął strzał, lew ryknął trafiony i grzywa zniknęła za pagórkiem. Gdy chciałem biec w kierunku ubitego zwierza, murzyn przytrzymał mię za rękę: „Niech pan nie zbliża się do lwa zaraz po strzale — rzekł ostrzegawczo — lew może być ranny i zdarza się często, że odzyskuje siły i wtedy rzuca się z rozpaczliwą furją. Radzę conajmniej piętnaście minut odczekać".

Rada krajowca okazała się słuszna, bo kiedy odczekawszy kwadrans, zdecydowałem się podejść do zwierzęcia, rozległ się nagle ryk i zza pagórka wychyliła się paszcza najeżona kłami. Nie tracąc chwili czasu wycelowałem czemprędzej i strzeliłem. Trafiony powtórnie w łeb, zachwiał się i płowa grzywa skryła się za pagórkiem. Tym razem, będąc już pewny swego, ruszyłem w kierunku lwa, ale krajowiec znowu wstrzymał mię za rękę: „Trzeba jeszcze zaczekać — ostrzegał z naciskiem — strzał nie był pewny, lew może jeszcze żyć".

Obawy murzyna były i tym razem słuszne, bo oto znów zza pagórka wyjrzała głowa zwierzęcia, do której strzeliłem natychmiast. Krótki ryk i grzywa tak, jak poprzednio zniknęła za pagórkiem. „Nie zawadzi jeszcze trochę odczekać" — nalegał murzyn i okazało się, że miał znowu rację, bowiem po kilku minutach lew wychylił się znowu. Strzeliłem, celując tym razem bardzo uważnie, po strzale łeb, jak zwykle, skrył się za pagórkiem.

Zdziwienie moje wzrastało, gdyż lew nie przestawał się wychylać po każdym strzale i wyobraźcie sobie państwo, że scena ta powtórzyła się czternaście razy. Nigdybym nie przypuścił, że lew może wykazać tyle żywotności. Po czternastym strzale, gdy odczekaliśmy przepisowy kwadrans i lew nie wyjrzał już więcej zza pagórka, zebrawszy się na odwagę zeszedłem ze stanowiska i udałem się w kierunku strzałów. To, co ujrzałem, zaparło mi dech ze zdumienia. Po tamtej stronie pagórka leżało pokotem czternaście zabitych lwów.

— Oto, jak uzyskałem członkowstwo myśliwskiego klubu. Jur.

„Królowa nocy" w Szanghaju

Moda wszelkiego rodzaju „królowych piękności" dotarła i do Chin. Przed niedawnym czasem w Szanghaju odbyły się wielkie wybory „królowej nocnych lokali". Palmę pierwszeństwa zdobyła śliczna Chineczka, popisująca się śpiewaniem w jednym z kabaretów frywolnych piosenek francuskich. I pomyśleć, że podobny fakt ma miejsce w Chinach, gdzie jeszcze przed 20 laty ukazywanie się publiczne kobiet było wykluczone...

Susza w Afryce Południowej

przybiera rozmiary apokaliptyczne

Afryka Południowa przechodzi obecnie okres suszy. Susza ta przybrała niespotykane dotychczas rozmiary i w okolicach Transwalu doszło do tego, że w czasie parodniowej podróży można nie ujrzeć ani odrobiny trawy. Ludzie, zwierzęta, ptactwo — wszystko to ucieka coraz bardziej na południe w poszukiwaniu odrobiny wody. Na olbrzymich przestrzeniach leżą zwłoki zwierząt i ptactwa, które padły z wyczerpania i braku napoju.

Antoni Marczyński 55)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Rzeczywiście, Glaspell jeszcze stał na brzegu. Stwierdziwszy to, Zosia podniosła szkła wyżej, objęła pożegnalnem spojrzeniem całe miasteczko, poczem zaczęła szukać budynku, w którym...

— Boże, Boże, czemu ten ktoś znęca się wciąż nade mną, — wyszeptała, wzdrygnąwszy się na wspomnienie owej przykrej sceny.

Ceremonja dobiegała końca, kiedy wszedł jakiś kulis i wręczył Zosi bukiet kwiatów. Do opasującej go wstążki była przytwierdzona kartka papieru, na której czyjaś niewprawna ręka nagryzmoliła po angielsku:

POCIESZYŁAŚ SIĘ SZYBKO, TY SUKO!

Prado i Glaspell schwytali uciekającego kulisa, lecz nie dowiedzieli się, od kogo otrzymał bukiet; kulis był niemową.

Kiedy to wydarzyło się właściwie? Onegdaj? Czy pięć dni temu? Czy przed tygodniem? Zosia nie zdołała tego obliczyć, względnie nie chciała; perspektywa najlżejszego wysiłku myśli przejmowała ją obecnie taką samą odrazą, jak świadomość, że do obiadu trzeba przebrać się w wieczorowy strój i pomiędzy kabiną a jadalnią przebyć schody liczące „aż" dwadzieścia stopni. To bezprzykładne rozleniwienie ogarnęło zresztą wszystkich białych pasażerów. Chlubnym wyjątkiem był jakiś stary Anglik, geolog; jegomość ten od początku podróży nietylko wciąż coś czytał, ale nawet „miał zdrowie" robić notatki, lub pisać na maszynie „portable", którą trzymał na kolanach. Przeszkadzała mu w tej pracy, jak mogła, córka, skwaśniała pannica, wyraźnie chora na spleen i doprowadzało to do ostrych utarczek słownych, w których uczony nie unikał bardzo dosadnych określeń.

— Nudzisz się znowu? Więc czytaj, — perorował właśnie. — obojętne co, czy naukową rozprawę, czy powieść, czy choćby gazetę, ale czytaj, jeśli nie chcesz uchodzić za małpę!

— Papa się zapomina !

— Za małpoluda, — „złagodził" swe porównanie. — Tak, moja córko. Mogę cię zapewnić, że pithecantropus erectus, czyli, jak wy laicy mówicie, małpolud, znaleziony koło Trinil na Jawie w warstwach, które okazały się dyluwjalne, a nie, jak pierwotnie sądzono, trzeciorzędowe, objawiał taki sam wstręt do czytania, jak ty!

Trzeźwa uwaga córki, że nawet w Aluwjum nie śniło się nikomu o kunszcie pisania i czytania, wywołała istny atak furji, zakończony oświadczeniem, które było policzkiem dla wszystkich rozleniwionych pasażerów:

— Człowiek, który żywi wstręt do czytania jest albo chamem, albo bezmyślnem, przez omyłkę w ludzki kształt wcielonem, bydlęciem!

Jakby na komendę ożyły wszystkie leżaki i papierowy szelest przebiegł wzdłuż całego pokładu. Zapalczywy geolog był pono znanym uczonym, gromada dygnitarzy miejskich odprowadzała go na statek w Prome, sam „Lieutenant-Governor", spędzający lato w Maymyo miał go przyjąć na specjalnej audjencji i jak tu nie liczyć się z opinją takiej firmy! Więc każdy pasażer chwytał gazetę, czy książkę i bardzo demonstracyjnie zabierał się do czytania, by dowieść, że nie jest ani chamem, ani bydlęciem.

Zosia poszła za przykładem innych, tonacja ryku, w jakiej geolog wygłosił swoje radykalne credo, mogła była przerwać nawet letarg, a cóż dopiero apatję... Czytać? Zgoda, ale co? Gazety? Nie nęciła ją lektura dzienników w obecnym jej nastroju. Lecz spod gazet wysunął się gruby zeszyt, oprawiony w safjan. „MÓJ DZIENNIK PODRÓŻY", przeczytała na pierwszej stronicy, na drugiej zaś: „NAJUKOCHAŃSZEJ ZOSIEŃCE POŚWIĘCAM". Któraż kobieta zwlekałaby z rozpoczęciem lektury dzieła, które autor poświęcił właśnie jej?!

Aż sześć stronic zajmowało wyjaśnienie, dlaczego on, Freddy Prado postanowił notować swoje wrażenia z podróży i czemu tę decyzję powziął dopiero w Prome, dnia 20-go sierpnia 1914-go roku, a nie wcześniej o parę miesięcy, czy lat. „Był to bowiem najszczęśliwszy dzień w mojem życiu", brzmiała konkluzja długich wywodów. W porównaniu z tak obszernym wstępem, dalsze notatki grzeszyły właściwie zbytnią zwięzłością, zresztą niechaj Czytelnik sam to osądzi:

DNIA 21-GO SIERPNIA

Godzina 6.15, odjazd z Prome. Drogą wytyczoną przez kolorowe boje statek spieszy na głębinę. Zacny Glaspell długo spogląda za nami. Pogoda pewna.

Godz. 11.45, pierwszy postój, miasteczko Thayetmyo, ongi ważna forteczka Anglików. Upał. Schodzimy do jadalni na tiffin, moja Zosieńka prawie nic nie je, niestety. A kuchnia niezła.

Popołudniu na pokładach jeszcze cieplej. Okolice malownicze, flora bujna, miejscami mangrowe. Domki tubylców stoją na palach, na których ciemne obwódki świadczą zdaleka, że poziom wezbranych wód obniżył się już o dwie stopy. Rybołóstwo kwitnie tu wszędzie.

Godz. 7.20, wieś Minhla, ruiny birmańskiego fortu. Zosia zdrzemnęła się trochę, wzdycha, trapią ją złe sny. Ach, ten Robert, ten podły Robert!

Godz. 19.15, Magwe, a nieco dalej, lecz na drugim brzegu, równie mała mieścina, Minbu. Tu wysiada większość pasażerów 3-ciej klasy, sami pielgrzymi. Czekają na nich wozy zaprzężone w woły. W Minbu cenna relikwja buddystów, odcisk stopy Buddy. (Ciekawym, czy ten półbóg był także „Plattfuss"?).

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA